

Żużel. Po trzech rundach PGE Ekstraligi GKM jest liderem, choć początek sezonu to był falstart **str. 16**



FOT. SEAWOMIR KOWALSKI

Afera zondacrypto nie jest wypadkiem przy pracy. Nie jest też smutnym incydem. Przeciwnie: jest właśnie modelem tej branży. Jest jej streszczeniem **str. 8-10**

STREFA
BIZNESU

Express

BYDGOSKI

Wtorek
28.04.2026

Nr 98 (11286)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Już jutro z gazetą
specjalny dodatek
**Poradnik
Pacjenta**



Nr ISSN1230-9192

Nr indeksu 350680



KONTROWERSJE KOMENDANT „WOJSKOWEGO” ODPIERA ZARZUTY **str. 4**

Niedziałające windy nie są jedynym problem szpitala

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Ponaszmy materiale dotyczącym niedziałających wind w 10. Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką SPZOZ w Bydgoszczy otrzymanymi e-mailami z mocnymi zarzutami dotyczącymi funkcjonowania placówki. Komendant zapewnia, że szpital działa stabilnie i realizuje swoje zadania.

Z korespondencji, która dotarła do redakcji wynika, że uszkodzonych wówczas 8 z 9 wind (zaburzyło to pracę placówki) jest najmniejszym problemem „Wojskowego”. Autorzy e-maili przekonują, że po objęciu funkcji komendanta przez płk dra n. med. Sławomira Wawrzyniaka szpital coraz bardziej zadłuża się i traci płynność finansową. Szefowi zarzucają też nepotyzm i zatrudnianie wybranych osób z pomi-

niem obowiązujących procedur oraz mobbing, w wyniku którego z placówki odeszło kilku uznanych specjalistów. Jako przykład podano wiele nazwisk (do wiadomości redakcji).

Wysłaliśmy do szpitala pytania dotyczące wymienionych zarzutów. Odpowiedzi udzieliła nam płk Marzena Wyszowska, Szef Pionu Administracyjnego i Nieetatowy Rzecznik Prawy 10 WSK.

Rok obrotowy 2024 bydgoski szpital zamknął stratą w wysokości 11 608 489,51 zł. To aż o 9 826 846,59 zł więcej rok do roku (w roku obrotowym 2023 strata wynosiła 1 781 642,92) i o 10 046 117,10 zł więcej niż dwa lata wcześniej (w roku obrotowym 2023 strata wynosiła 1 562 372,41 zł).

W „Raportie o sytuacji ekonomiczno-finansowej za 2024 rok” czytamy m.in., że od 7 lutego do 7 sierpnia 2024 roku Oddział Udarowy czasowo zaprzestał prowadzenia działal-

ności z powodu braków kadrowych. Szpital dokonał aktualizacji rezerwy na świadczenia pracownicze w wysokości 5 957 834,00 zł. Istotny wpływ na sytuację miał też fakt udzielenia świadczeń ponad przyznany w umowie limit w ramach ryczału PSZ oraz większa dynamika wzrostu kosztów niż przychodów.

Pułkownik Marzena Wyszowska zapewnia jednak, że placówka zachowuje płynność finansową i funkcjonuje stabilnie. Stan finansów nie wpływa na jakość ani dostępność świadczeń, a kontrakt Narodowego Funduszu Zdrowia realizowany jest na bieżąco.

Dalej dowiadujemy się, że wynagrodzenia pracowników zatrudnionych na podstawie umów o pracę są wypłacane w terminie. Z kolei u części pracowników zatrudnionych na umowach cywilno-prawnych rachunki były regulowane z kilkunastodniowym opóźnieniem. ©

Bydgoszcz coraz mocniej przyciąga turystów



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Eksperci z branży turystycznej, eventowej i hotelarskiej spotkali się w Młynach Rothera na XVIII Forum Promocji Turystycznej **str. 4**

Mama 4-latka, który wypadł z 5. piętra przesłuchana

Prokurator wysłuchał relacji mamy chłopca, który zmarł po upadku z balkonu na bydgoskim Szwederowie. Postępowanie jest w toku, nikomu zarzutów nie postawiono. Wszystko wskazuje, że zdarzenie było w istocie tragicznym wypadkiem **str. 3**

Tramwaj wodny - nowy, turystyczny hit i sposób na kłopoty komunikacyjne w rejonie Półwyspu Helskiego **str. 12**

Władze Pekinu wprowadziły **zakaz sprzedaży nowych dronów** osobom prywatnym **str. 13**



FOT. MIKOŁAJ KURAS

LUDZIE

105. urodziny i awans na pułkownika

Urszula Tauer, związana od lat z Bydgoszczą, uczestniczka Powstania Warszawskiego, skończyła 105 lat. W dniu urodzin otrzymała awans na stopień pułkownika - nadał go minister obrony narodowej. Uroczystość odbyła się z udziałem przedstawicieli samorządu województwa. Gratulacje przekazał członek zarządu Marek Wojtkowski. Więcej na ten temat piszemy na str. 5

Jutro w „Expressie” Zdrowie

- Las pełen pułapek? W tych miejscach uważaj na kleszcze!
- 7 najcudowniejszych uzdrowisk na Węgrzech. Jedź na NFZ!

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Beata Busz



HEJT NASZ POWSZEDNI

Podczas gdy wielu z nas było wstrząśniętych tragiczną śmiercią pośła Łukasza Litewki, dzieląc się swoim smutkiem w sieci, pewien rekonstruktor historyczny z Torunia wysmarował zgola odmienną opinię. Zamieścił w mediach społecznościowych taki oto komentarz (pisownia oryginalna): „No taką lewicę to ja szanuje sami eliminują się (szkoda że tak późno; powinni już w łonie matki wychustac się na pepowinie). Jak to szło? Dobry lewak to martwy lewak? P.s. a teraz wazyscy razem do kolejnych: jeszcze jeden! Jeszcze jeden! Co kolejne? Czazasty? P.S. 2 można rzec „śmierć ku chwale Ojczyzny”. Warto dodać, że wpis był okraszony uśmiechniętymi emotikonami.

W głowie mi się nie mieści, jak coś takiego można napisać. Rozumiem, że można nie sympatyzować z partią reprezentowaną przez pośła Litewkę, ale przede wszystkim zginął człowiek. Miał dopiero 36 lat, większość życia była przed nim. Miał swoich bliskich, którzy po nim płaczą. Miał swoje plany, marzenia... Jak można nie mieć szacunku do ludzkiego życia?! Co z tego, że pan rekonstruktor usunął - (dopiero) pod wpływem fali krytyki - wpis. Co z tego, że przeprosił: „Jest mi niezmiernie przykro i wstyd za tak haniebny wpis. Absolutnie nie powinno się to zdarzyć” - mówił Polskiemu Radiu PiK. Refleksja przyszła zbyt późno. Jad się rozlał, poszedł w świat.

Często machamy ręką na hejt. Przyzwyczailiśmy się już trochę do niego. Nie reagujemy, bo twierdzimy, że i tak nie można nic z tym zrobić. To błąd. Niedawno zapadł wyrok - jeszcze nieprawomocny - na emerytkę z Torunia, która hejtowała Owsiaka. Sprawę wspomnianego na wstępie wpisu - na skutek zawiadomienia - też zajmuje się już policja. Inną, choć krótszą niż sądową drogę wybrała Dorota Wellman. Postanowiła skonfrontować się ze swoim „najwierniejszym” hejterem osobiście. Odwiedziła go w miejscu pracy i w obecności jego współpracowników poprosiła, by powiedział jej prosto w twarz to, co wypisywał wcześniej w internecie. „W życiu nikt mnie tak nie przeproszał. Płakał” - opowiadała Wellman. Coraz częściej widzę też, że hejtowane osoby odważnie zamieszczają na swoich profilach zdjęcia hejterów wraz z ich obraźliwymi wpisami.

Obojętnie jak, ale reagujmy! Bo najgorsze co możemy zrobić, to być obojętni. Niech hejterzy poczują nasz oddech na plecach, niech wiedzą, że nie ma naszej zgody na takie zachowanie. Tym bardziej, że jest już mnóstwo przykładów, iż złe słowo potrafi nawet zabić. Choć ten świat jest dla mnie coraz dziwniejszy, to wciąż mam nadzieję, że ludzi dobrej woli jest więcej. STOP HEJT! ©©

Pensje nauczycieli miały rosnać, a brakuje 35 mld na pokrycie obietnic

Adam Willma
adam.wilma@polskapress.pl

Projekt powiązania wynagrodzeń nauczycieli ze średnią krajową nadal utknął w Sejmie. „To już nie tylko kwestia płac - sprawa zaczyna dotyczyć funkcjonowania szkół” - twierdzą działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Obywatelski projekt zmian w Karcie Nauczyciela trafił do Sejmu w listopadzie 2021. Po pierwszym czytaniu w 2022 prace zatrzymały się na poziomie komisji.

W nowej kadencji wrócono do nich powołując podkomisję. Odbyły się trzy posiedzenia i... od tego czasu sprawa stanęła w miejscu, pomimo wcześniejszych zapowiedzi przyspieszenia prac przez koalicję rządzącą.

Dla nauczycieli najważniejsza jest zmiana sposobu ustalania wynagrodzeń. Obecnie pensje zależą od corocznej decyzji budżetowej państwa - tzw. kwoty bazowej oraz dodatków. W praktyce wysokość podwyżek zależy od woli rządu i negocjacji politycznych.

Projekt ZNP zakłada automatyczne powiązanie płac z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce narodowej. Zgodnie z nim początkujący nauczyciel (stażysta) miałby otrzymywać ok. 90 proc. średniej krajowej, a bardziej doświadczeni - odpowiednio wię-



FOT. TOMASZ HOŁOD

W całej Polsce według danych z marca 2026 roku jest około 3600-3700 wakatów

cej w zależności od stopnia awansu zawodowego.

Miliardy, których nie ma

Główną barierą pozostają pieniądze. Według szacunków Ministerstwa Finansów wdrożenie projektu w obecnej formie kosztowałoby nawet 38 mld zł rocznie dodatkowo (kwota nie uwzględnia już 3-procentowej waloryzacji z 2026). Tych pieniędzy w budżecie nie ma.

Działacze ZNP podkreślają, że problem płac przekłada się już na funkcjonowanie szkół. W całej Polsce według danych Ministerstwa Edukacji Narod-

W Kujawsko-Pomorskim pracuje ponad 30 tys. nauczycieli. Jeszcze we wrześniu 2025 r. w regionie brakowało ponad 400 osób.

lat) jest bardzo niski (ok. 4 proc.).

Pensje miały rosnać automatycznie

Równolegle Ministerstwo Edukacji pracuje nad własnym rozwiązaniem - wskaźnikiem waloryzacji, który co roku automatycznie podnosiłby wynagrodzenia nauczycieli. Ma to być rozwiązanie zbliżone do pomysłu ZNP, ale bardziej stopniowe i bez pełnego powiązania ze średnią krajową. Jak dotąd projekt nie przedstawił szczegółów ani konkretnego terminu wdrożenia.

Dla wielu nauczycieli decydujące w planowaniu przyszłości pozostają zarobki.

W 2026 roku (po 3-procentowej waloryzacji) minimalne wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela z tytułem magistra i przygotowaniem pedagogicznym wynosi w przypadku początkującego nauczyciela (bez stopnia awansu) - ok. 5308 zł brutto, mianowanego - ok. 5469 zł brutto, a dyplomowanego - ok. 6397 zł brutto. Po doliczeniu dodatków (stażowy, funkcyjny, motywacyjny) oraz godzin ponadwymiarowych średnie wynagrodzenie ustawowe kształtuje się na poziomie ok. 6,8-10,3 tys. zł brutto (w praktyce „na rękę” najczęściej 4,9-7,5 tys. zł, w zależności od liczby nadgodzin i dodatków).

Różnice między szkołami i nauczycielami bywają jednak znaczące. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

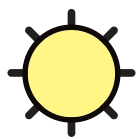
14°C
-4°C



Wiatr
płn.-zach., 18 km/h
Ciśnienie
1026 hPa
Biomet
korzystny

Środa

12°C
-3°C



Czwartek

19°C
0°C



Dziś imieniny obchodzą Aleksandra, Bartosz, Sandra, Apoloniusz i Konrad

KALENDARIUM BYDGOSKIE

28 kwietnia
W Bydgoszczy otwarto lokal ze striptizem

1630: w obecnej katedrze bydgoskiej odbył się uroczysty pogrzeb rajcy miejskiego Marcina Orłowity, byłego burmistrza, zmarłego w wieku 70 lat. Stosowne epitafium z czarnego marmuru, ufundowane przez Łukasza, mieszczanina krakowskiego i siostrzeńca zmarłego, zachowało się do dziś.
1894: Urząd Miasta zawarł umowę z inż. Teodorem

Wulffem na budowę pierwszego zakładu w Bydgoszczy wytwarzającego energię elektryczną. Powstał on na terenie w obrębie ulic Dworcowej, Gdańskiej i Warmińskiego. Elektrownia oddana została do użytku wraz z siecią kablową i napowietrzną w 1896 roku i służyła głównie trakcji tramwajowej, a nadwyżki mocy kierowano do zakładów naprawczych taboru kolejowego, w owym czasie największego bydgoskiego zakładu przemysłowego.

1939: w sali Rzeźni Miejskiej przy ulicy Jagiellońskiej odbyła się pierwsza w historii miasta wystawa psów rasowych. Pokazano 40 okazów należących do 25 ras.
1958: w sali restauracji „Słowianka” i godzinę później w hotelu „Pod Orłem” przy ul. Gdańskiej po raz pierwszy w Bydgoszczy zaprezentowano widzom nocny program rozrywkowy, którego głównym punktem programu był striptiz.
1994: rozpoczęła się rozbiórka szeregu opuszczonych i zrujnowanych budynków nad Młynówką, stanowiących fragment tzw. Wenecji Bydgoskiej. Był to początek prac prowadzących do zbudowania bulwaru po tej stronie rzeki.
1994: Rada Miasta Bydgoszczy na podstawie projektu zaopiniowanego pozytywnie przez Bydgoskiego Towarzystwo Genealogiczno-Heraldyczne podjęła uchwałę ustanawiającą obecnie obowiązujący wzór flagi Bydgoszczy. ©© **KB**

Bedoes i Łatwogang zabierają głos po rekordowej zbiórce. Bez gratulacji, mediów i orderów. „Rak to nie wyrok”

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

Po dziewięciu dniach intensywnej, ogólnopolskiej akcji charytatywnej Bedoes 2115 zabrał głos, by podziękować wszystkim darczyńcom i wyraźnie określić swoje dalsze kroki.

Artyści nie przyjmują laurów ani nowych propozycji współpracy - całą uwagę kierują na pacjentów onkologicznych i personel medyczny.

W oficjalnym oświadczeniu opublikowanym w mediach społecznościowych Borys (Bedoes) i Piotrek podkreślili, że sukces zbiórki nie jest ich zasługą, lecz efektem zaangażowania tysięcy ludzi w całym kraju. „Nie przyjmujemy gratulacji ani podziękowań. To my gratulujemy Wam tego, co zrobiliście dla dzieciaków” - napisali.

Wszystkie wcześniej uzgodnione zobowiązania komercyjne zostały przesunięte na odległy termin. Artyści nie będą również odpowiadać na nowe propozycje bizne-



Muzycy zaapelowali o ustanowienie 26 kwietnia ogólnopolskim dniem walki z rakiem

sowe, które napływają ze względu na wzrost ich popularności - z wyjątkiem firm, które podczas finału zbiórki wpłaciły sumy uprawniające je do darmowej reklamy z udziałem duetu. „Nie wykorzystamy w żaden sposób tego dla siebie - nigdy”.

„Nasz komentarz jest zbędny”

Bedoes 2115 odmawia udziału w wywiadach i pro-

gramach telewizyjnych. Jak stwierdzili, przez ostatnie dni powiedzieli już wystarczająco. Artyści apelują do mediów, by zamiast zapraszać ich, nagłaśniali samą zbiórkę oraz przesłanie, że rak to nie wyrok.

Co więcej, nie chcą przyjmować żadnych orderów za zasługi. W zamian proponują, by takie wyróżnienia trafiały do pielęgniarek, pielęgniarzy, lekarzy i lekarek, którzy co-

dziennie walczą z chorobą na pierwszych liniach frontu.

Muzycy zaapelowali o ustanowienie 26 kwietnia ogólnopolskim dniem walki z rakiem. To data, która w tym roku przeszła do historii za sprawą finału ich akcji.

Artyści zapowiadają, że wracają do swoich regularnych działań - koncertów i aktywności w internecie - ale najpierw zamierzają wspólnie z fundacją dopilnować, by każda zebrana złotówka trafiła zgodnie z przeznaczeniem. Jednocześnie poinformowali o pracach nad płytą nagrałą z podopiecznymi fundacji - cały zysk z jej sprzedaży również zasilił zbiórkę.

„Każdy z nas to Cancer Fighter”

Na zakończenie duet wrócił się do wszystkich chorych i ich bliskich. „Tu nie chodzi o nas - chodzi o dzieci i wszystkich, którzy nie mają wyboru i muszą walczyć z chorobą. To im dawajmy siłę codziennie. Zmieńmy sposób myślenia o raku na zawsze. Zawsze z podniesioną głową” - pod-

wpisem podpisali się: Borys i Piotrek. Wolontariusze nie szczędzą słów uznania dla pomysłodawców akcji.

„Dziękujemy Łatwogangowi za coś więcej niż stream. Za pomysł, za energię, za konsekwencję i ogromne zaangażowanie przez cały ten czas. Za to, że potrafiłeś skupić wokół tej akcji bardzo dużą liczbę ludzi i zamienić to w realną pomoc. Dla naszych podopiecznych to nie jest liczba. To szansa na leczenie, na powrót do normalnego życia, na przyszłość. Ale to także coś znacznie większego - realne wsparcie dla walki z nowotworem w całej Polsce” - piszą wolontariusze cancer FIGHTERS.

O charytatywnym streamie mówi od kilku dni cała Polska. Jego inicjatorem był Łatwogang (Piotr Garkowski) - polski influencer. Jakiś czas temu na jednym ze swoich filmików na Tik-Toku zapowiedział, że za każde polubienie, przez jedną sekundę będzie słuchał na żywo utworu „Ciągłe tutaj jestem (diss na raka)”, stworzonego przez Bedoesa 2115 wspólnie z 11-letnią Mają Mecan, pod-

opieczną Fundacji Cancer Fighters. Ostatecznie filmik otrzymał ponad 763 tysiące polubień, co zaowocowało rozpoczęciem 9-dniowego streama. Transmisja trwała nieprzerwanie od 17 kwietnia, a mieszkanie Łatwoganga odwiedzały gwiazdy sceny muzycznej, filmowej, sportowej i przyjaciele inicjatora akcji.

Początkowo zakładano zebranie na internetowej skarbnice pół miliona złotych. Szybko okazało się, że wpłaty znacznie przekroczyły oczekiwania. Pomagających było tak wielu, że konieczne było uruchomienie drugiej i trzeciej skarbnicy, gdyż systemy zostały przeciążone.

Podczas 9-dniowej transmisji udało się zebrać ponad 251 milionów złotych. Pieniądze nadal można wpłacać: za pomocą kodu QR, wyświetlanego przez cały czas streama na ekranie; przez portal Fundacji Siepomaga - tytuł zbiórki „Łatwogang x Cancer Fighters”; przez platformę tippy.pl oraz bezpośrednio przez stronę Fundacji.

©©

Mama 4-latka, który wypadł z 5. piętra przesłuchana. Śledczy: „To był wypadek”

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Prokurator wysłuchał relacji mamy chłopca, który zmarł po upadku z balkonu na bydgoskim Szwedero-wie. Postępowanie jest w toku, nikomu zarzutów nie postawiono.

- Z matką dziecka przeprowadzono czynności, znamy jej relację - mówi prok. Dominik Mrozowski, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Południe. - Nikomu nie postawiono zarzutów. Nie stwierdzono, by w tej sprawie doszło do czynu o charakterze kryminalnym.

Prokuratura jednak formalnie prowadzi postępowanie dotyczące okoliczności śmiertelnego w skutkach upadku 4-letniego chłopca z balkonu przy ulicy Chołoniewskiego w Bydgoszczy.

Matka nie mogła zostać przesłuchana zaraz po wypadku ze względu na stan, w jakim się znajdowała.

Jej partnera, pod którego opieką znajdował się chłopiec, przesłuchano od razu.

Postępowanie jest prowadzone w sprawie, co oznacza,

że nikt nie ma w nim statusu podejrzanego.

Mężczyzna zszedł na chwilę na dół

Do tragicznego zdarzenia doszło 20 kwietnia, kilkanaście minut po godzinie 17. Dziecko spadło z piątego piętra na taras znajdujący się na pierwszej kondygnacji. Chłopiec został niezwłocznie przetransportowany przez zespół ratownictwa medycznego do szpitala. Walka lekarzy o życie maluszka trwała kilka godzin. Niestety nie udało się go uratować.

Z ustaleń w sprawie wynika, że dziecko, co do zasady, nie przebywało samo w domu. Według wstępnych informacji, przekazywanych przez prokuraturę i policję, w momencie zdarzenia mama chłopca była przed klatką schodową bloku, natomiast jej partner, który opiekował się

Nikomu nie postawiono zarzutów. Nie stwierdzono, by w tej sprawie doszło do czynu o charakterze kryminalnym.

malcem, zszedł na dół, żeby jej pomóc wnieść zakupy do mieszkania. Wtedy doszło do tragedii.

Nie ma tutaj monitoringu

- Postępowanie jest formalnie w toku, ponieważ czekamy między innymi na materiał po badaniu sekcyjnym - mówi prok. Mrozowski. Jak zaznacza, wszystko wskazuje jednak, że zdarzenie było w istocie tragicznym wypadkiem.

Teren, na którym doszło do upadku dziecka, nie jest objęty monitoringiem. Jak ustaliła prokuratura, żaden z sąsiadów również nie posiada zapisu wizyjnego z kamery, która mogłaby być zainstalowana prywatnie, w obrębie któregoś z lokali mieszkalnych w bloku.

Licząca 25 lat matka chłopca i jej 26-letni partner byli trzeźwi.

Jak wynika z ustaleń, tego samego dnia wcześniej mieli być na wspólnym spacerze z dzieckiem, między innymi w pobliskim centrum handlowym. Kobieta jest w siódmym miesiącu ciąży.

©©

Grupa ratownicza Bizon z Solca Kujawskiego zbiera pieniądze na „Mietka”

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Grupa poszukiwawczo-ratownicza GRS OP BIZON wiele razy ruszała z pomocą, teraz jej członkowie sami potrzebują pomocy. Skrzynia biegów w jednym z pojazdów ratowniczych grupy odmówiła posłuszeństwa, a koszty naprawy popularnego „Mietka” to dla członków grupy o wiele za dużo.

Grupa Ratownictwa Specjalistycznego Organizacja Proobronna BIZON Solec Kujawski prowadzi zbiórkę środków na naprawę jednego ze swoich kluczowych pojazdów ratowniczych - Mercedesa Benz GD 290, który od lat bierze udział w akcjach ratowniczych.

- Jesteśmy niezwykłą grupą ludzi, którzy poświęcają swój czas i wysiłek, aby chronić nasze społeczności i pomagać w nagłych sytuacjach. Jako członkowie GRS OP BIZON, codziennie stawiamy czoła trudnym wyzwaniom. Poszukujemy zaginionych osób, udzielamy pomocy w przypadku klęsk żywiołowych i ratujemy życie w sytuacjach kryzysowych. Nasza determinacja i od-



„Mietek” potrzebuje naprawy. Trwa zbiórka pieniędzy

waga są nieocenione dla naszego społeczeństwa. Aktualnie „Mietek” zmagają się z obrabianiami wynikającymi z poświęcenia podczas akcji, poprzez dojazd do wymagających miejsc awarii uległa między innymi skrzynia biegów która potrzebuje całkowitej wymiany. Kwota za leczenie naszego „Mietka” wynosi 20 000 zł co w znacznym stopniu przerasta nasze możliwości finansowe - informują członkowie GRS OP BIZON z Solca Kujawskiego.

Samochód, nazywany przez ratowników „Mietkiem”, odegrał istotną rolę m.in. podczas działań prowadzonych na terenach zalanych w czasie powodzi w 2024 roku, m.in. w Łądku-Zdroju. Koszt naprawy oszacowano na około 20 tysięcy złotych, co znacznie przekracza możliwości finansowe stowarzyszenia.

W tej chwili zbierano nieco ponad 2 tys. zł. Bizon apeluje o wsparcie zbiórki prowadzonej za pośrednictwem portalu zrzutka.pl. ©©

Bydgoszcz

Ośrodek im. Louisa Braille'a organizował konkurs „Rozwijamy hotelowe pasje”

Opr. Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

III edycja wojewódzkiego konkursu „Rozwijamy hotelowe pasje” odbyła się w Bydgoszczy. Organizatorem był Kujawsko-Pomorski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 im. Louisa Braille'a.

Wojewódzki konkurs „Rozwijamy hotelowe pasje” jest kierowany dla uczniów kształcących się w zawodzie pracownik pomocniczy obsługi hotelowej. Kierunek dedykowany jest dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim.

23 kwietnia odbyła się już trzecia edycja konkursu, podczas której uczniowie zmagali się z częścią teoretyczną obejmującą test składający się z 30 pytań oraz częścią praktyczną polegającą na przygotowaniu jednostki mieszkalnej do przyjęcia gościa.

- Celem konkursu jest rozwijanie i pogłębianie wiedzy zawodowej oraz umiejętności uczniów jak również zaprezentowania umiejętności zawodowych uczniów szkół specjalnych - informuje Kujawsko-Pomorski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 im. Louisa Braille'a w Bydgoszczy.

Kujawsko-Pomorski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 dla Dzieci i Młodzieży Słabo Widzącej

i Niewidomej im. Louisa Braille'a działa w Bydgoszczy od 1872 roku - został wtedy przeniesiony z Wolsztyna do Bydgoszczy.

Kujawsko-Pomorski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 im. Louisa Braille'a jest najstarszą szkołą w Polsce, która zajmuje się edukacją, wychowaniem i rewalidacją dzieci i młodzieży z dysfunkcją wzroku od urodzenia do 24. roku życia, na różnych

Ośrodek Braille'a to ważna placówka edukacyjna na mapie kraju. Uczą się tu uczniowie z dysfunkcjami wzroku z całej Polski.

etapach kształcenia. W 2022 roku bydgoski Ośrodek Braille'a świętował 150-lecie istnienia. Jako jedna z niewielu placówek w Polsce funkcjonowała w trybie stacjonarnym w pandemicznym roku szkolnym 2020/2021. Ośrodek Braille'a to ważna placówka edukacyjna na mapie kraju. Uczą się tu uczniowie z dysfunkcjami wzroku z całej Polski. Kształcenie odbywa się tu na wszystkich poziomach edukacyjnych: wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka (WWRD), przedszkola, szkoły podstawowej, liceum, technikum i szkoły branżowej oraz szkół policealnych.

©©



Kujawsko-Pomorski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 dla Dzieci i Młodzieży Słabo Widzącej i Niewidomej im. L. Braille'a w Bydgoszczy zajmuje się edukacją, wychowaniem i rewalidacją dzieci i młodzieży z dysfunkcją wzroku od urodzenia do 24. roku życia. Placówka organizuje różne kampanie społeczne zwracające uwagę na problemy i potrzeby swoich wychowanków. Przykładem takiej akcji była chociażby wystawa „(Nie) Widzę” w 2023 roku

Milion gości rocznie i prawie 550 tysięcy noclegów w mieście

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Ponad 150 ekspertów z branży turystycznej, eventowej i hotelarskiej spotkało się w bydgoskich Młynach Rothera na XVIII Forum Promocji Turystycznej.

W poniedziałek, w Młynach Rothera odbyło się jedno z największych wydarzeń branżowych w Polsce. Eksperti branży turystycznej z całego kraju spotkali się w Bydgoszczy na XVIII edycji Forum Promocji Turystycznej. Wybór gospodarza imprezy nie był przypadkowy, bo miasto przyciąga coraz więcej odwiedzających. W 2024 roku turyści skorzystali u tu z 543 079 noclegów.

- Bardzo cieszymy się dziękujemy, organizatorom za to, że wybrali właśnie nasze miasto, jako to, które gości dzisiaj wiele osób z szeroko rozumianej branży turystycznej, branży eventowej - mówił podczas konferencji Łukasz Krupa, zastępca prezydenta Bydgoszczy. - Spotykają się tu osoby, które nie tylko wymieniają się swoimi doświadczeniami, ale także poznają z paneli eksperckich właśnie trendy, które będą działały się w turystyce nawet do roku 2050.

Jak zaznaczał wiceprezydent, Bydgoszcz wciąż jeszcze nie jest w pierwszym kręgu miast turystycznych polskich, ale jest miastem, które się zmienia. - Moda na Bydgoszcz rośnie. Coraz częściej turyści wybierają się do nas na przedłużony weekend, na city break. - Oficjalne statystyki mówią o około milionie turystów, o ponad pięciuset tysiącach wykupionych noclegów, z czego dwadzieścia procent to turyści zagraniczni. To już są bardzo fajne wyniki, które z roku na rok rosną. Ważnym segmentem tej turystyki jest turystyka biznesowa, konferencyjna, eventowa.



XVIII Forum Promocji Turystycznej odbyło się w Bydgoszczy, w Młynach Rothera na Wyspie Młyńskiej

Zauważamy dynamiczny wzrost tego sektora, a on jest bardzo ważny i coraz częściej wybór organizatorów pada właśnie na Bydgoszcz - dodał.

Konferencje są też świetnymi okazjami - zauważył Krupa - aby gościć osoby z przeróżnych branż i dziedzin. Ich uczestnicy później, jak mówił zastępca prezydenta, „mogą tą promocję naszego miasta nieść dalej i mówić o tym, że Bydgoszcz to miasto kompaktowe”.

Co ten termin oznacza? Ni mniej, ni więcej, że miasto łączy zalety dużego ośrodka miejskiego, a jednocześnie jest wygodne do życia, mając większość istotnych funkcji biznesowych i kulturalnych skupionych mniej więcej w centrum. - W ciągu ostatnich kilku lat Bydgoszcz przeszła ogromną metamorfozę zarówno, jeśli chodzi o wizerunek, o rewitalizację przestrzeni miejskiej Śródmieścia, tzw. Salonu Miasta, czy to Wyspy Młyńskiej, czy to bulwarów nad Brdą. Te rewitalizacje trwają nadal, ale także przeszliśmy ogromną metamorfozę, jeśli chodzi o przestrzenie własne sprzyjające organizacji różnego rodzaju wyda-

rzeń - mówił wiceprezydent Łukasz Krupa.

Wyliczył Młyny Rothera, Teatr Kameralny, Teatr Polski, którego przebudowa zakończy się w tym roku. Wspomniał o budowie czwartego kręgu Opery Nova, a także o inwestycji rządowej w budowę kampusu Akademii Muzycznej.

Marzena Markowska, redaktorka naczelna portalu Wasza Turystyka.pl, główny organizator konferencji podkreśliła z kolei, że Młyny Rothera widziała już kilka razy - również na początkowym etapie ich przebudowy i modernizacji. - Uznałam, że jest to doskonała przestrzeń do tego, żeby zorganizować tutaj właśnie spotkanie ekspertów turystycznych - mówiła naczelna Waszej Turystyki.pl. - Chociażby z tego względu, że Bydgoszcz ma ogromny potencjał. Jest to miasto, które dokonało ogromnych zmian i inwestuje w siebie. Ma naprawdę wszelkie atuty, żeby jeszcze bardziej zagościć na tej turystycznej mapie Polski.

Jak zaznaczała, zależało jej, by branża turystyczna zobaczyła „na własne oczy”, m.in. Młyny Rothera: - Uważam, że właśnie

promocja, której znaczna część merytoryczna naszego wydarzenia jest poświęcona, tutaj ma jak najbardziej zastosowanie i promocja, którą prowadzi miasto będzie owocować tym, że i wizerunek, i ruch turystyczny będzie jak najbardziej tutaj wzrastał.

W dzień poprzedzający konferencję, uczestnicy wydarzenia zwiedzali miasto, pływali też Brdą. Jak dodała Markowska, „wszyscy są absolutnie zachwyceni Bydgoszczą, którą odwiedzą po latach, albo też po raz pierwszy”, a miasto zrobiło na nich ogromne wrażenie.

Leszek Woźniak, dyrektor Bydgoskiego Centrum Informacji: - Od kilku lat, gdy uczestniczę w tym wydarzeniu, zawsze tak gdzieś z tyłu głowy miałem to, że w końcu to już jest czas, żeby zaprosić organizatorów do Bydgoszczy.

Jak wynika z wyliczeń, które podała, w roku 2025 udzielono w naszym mieście prawie 600 tysięcy noclegów, w tym prawie 100 tysięcy dla turystów zagranicznych. - Dodając do tego inne pobyty, noclegi u znajomych, noclegi w bazie nierejestrowanych, szacujemy, że w Bydgoszczy w zeszłym roku mogliśmy gościć około milion trzysta tysięcy osób, z czego prawie 800 tysięcy to byli ci, którzy nocowali w Bydgoszczy, a ponad 400 tysięcy ci, którzy przyjeżdżali do Bydgoszczy na chwilę - mówił Woźniak. - Ruch turystyczny w Bydgoszczy się rozwija. Z roku na rok turystów coraz więcej, coraz więcej jest wydarzeń też tematycznych, właśnie o tematyce turystycznej. A ci, którzy przyjeżdżają do Bydgoszczy, chętnie polecają to miejsce znajomym, rodzinie. Z naszych badań ruchu turystycznego wynika, że jest ponad 90 procent turystów, którzy nasze miasto odwiedzili, chętnie rekomenduje je do przejazdów turystycznych. ©©

Fatalna sytuacja finansowa, mobbing, nepotyzm...

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Po naszym materiale dotyczącym niedziałających wind w 10. Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką SPZOZ w Bydgoszczy otrzymaliśmy e-maile z zarzutami dotyczącymi funkcjonowania placówki. Komendant zapewnia, że szpital działa stabilnie i realizuje swoje zadania.

W sprawie zarzutów o nepotyzm i zatrudniania wybranych osób z pominięciem obowiązujących

procedur oraz mobbing szef Pionu Administracyjnego i Nietatowy Rzecznik Prasowy 10. WSK pisze: „Zatrudnienie w szpitalu odbywa się zgodnie z obowiązującymi przepisami. Nie ma potwierdzonych informacji, aby odejścia lekarzy były związane z mobbingiem. Rotacja kadry jest zjawiskiem naturalnym w systemie ochrony zdrowia, szczególnie w ostatnim czasie. Dodatkowo w ciągu ostatnich 2 lat zatrudniono nowych lekarzy o wysokich kwalifikacjach”.

W temacie wind: „Awaryjne wind mają charakter techniczny.

Szpital posiada umowy serwisowe. Naprawy są prowadzone na bieżąco, a czas ich trwania wynika m.in. z dostępności części i procedur publicznych”.

- Zarządzanie szpitalem dziś to praca w warunkach rosnących kosztów i niedoszacowanych świadczeń. Mimo to placówka działa stabilnie, realizuje swoje zadania i zapewnia pacjentom ciągłość leczenia. Prowadzimy działania naprawcze i inwestycyjne, koncentrując się na bezpieczeństwie pacjentów i jakości świadczeń - przekazuje z kolei Komendant „Wojskowego”

plk. dr n. med. Sławomir Wawrzyniak.

Interpelację do Ministerstwa Obrony Narodowej w sprawie sytuacji finansowej, organizacyjnej oraz infrastrukturalnej szpitala wystosował poseł Piotr Król. Poseł PiS pisze, że docierają do niego niepokojące informacje - przede wszystkim o narastających problemach finansowych. Poseł pyta m.in. ministra, czy obecna sytuacja szpitala była możliwa do przewidzenia i czy podjęto odpowiednie działania zapobiegawcze oraz czy istnieje kompleksowy plan naprawczy. ©©

Bydgoszczanka świętuje 105. urodziny. W prezencji dostała awans na pułkownika

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Urszula Tauer, związana od lat z Bydgoszczą, uczestniczka Powstania Warszawskiego, skończyła 105 lat. W dniu urodzin otrzymała awans na stopień pułkownika.

Uroczystość odbyła się z udziałem przedstawicieli samorządu województwa. Gratulacje przekazał członek zarządu Marek Wojtkowski. List skierował marszałek Piotr Całbecki.

„W czasie II wojny światowej ratowała Pani innych, działając jako kurierka i łączniczka Komendy Głównej AK - podejmując ogromne ryzyko każdego dnia, z pełną świadomością grożących konsekwencji” - napisał marszałek. „Dziękuję za Pani nieugiętą postawę - jest Pani wielkim autorytetem i dumą naszego województwa.

Doświadczenie wojny

Urszula Tauer urodziła się w 1921 roku we Lwowie, ale od najmłodszych lat mieszkała w Bydgoszczy. We wrześniu



Urszula Tauer urodziła się w 1921 roku we Lwowie, ale od najmłodszych lat mieszkała w Bydgoszczy

1939 roku Niemcy rozstrzelali jej dziadka. To wydarzenie miało wpływ na jej późniejsze decyzje.

W czasie okupacji działała w konspiracji. Najpierw w Związku Walki Zbrojnej, potem w Armii Krajowej. Posługiwała się pseudonimem „Ala”. Była łączniczką i kurierką Komendy Głównej AK. Dzięki znajomości języka niemiec-

kiego wykonywała zadania wymagające poruszania się po terenach kontrolowanych przez Niemców, docierała także do Berlina.

Powstańcze rany

Do Powstania Warszawskiego przystąpiła jako łączniczka. Została ranna już drugiego dnia walk. W czasie powstania poruszała się kana-

łami, utrzymując łączność między oddziałami. Po jego upadku trafiła do obozu przejściowego w Pruszkowie. Po latach mówiła o realiach konspiracji i strachu związanym z możliwością wydania innych:

„Nie bałam się śmierci. Bałam się tylko tego, że wydam naszych. Ile w końcu człowiek może znieść? W torebce nosiłam cyjanek, żeby go połknąć, gdy zrobi się niebezpiecznie”.

Życie w cywilu

Po wojnie wróciła do Bydgoszczy, gdzie wychowała troje dzieci i pracowała, prowadząc laboratorium chemiczne. W 2021 roku odebrała Medal Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Unitas Durat Palatinatus Cuiavianopomeraniensis.

Tegoroczne urodziny połączone z decyzją o awansie wojskowym. Stopień pułkownika nadał minister obrony narodowej. To wyróżnienie za działalność konspiracyjną, udział w Powstaniu Warszawskim i powojenną postawę.

Samorząd województwa honoruje mieszkańców, którzy

ukończyli sto lat, od 2018 roku. Medal Unitas Durat trafił dotąd do ponad 500 osób.

Grób Ewy

Poniżej fragment opowieści o przeżyciach powstańczych Urszuli Tauer zarejestrowanych przez Muzeum Powstania Warszawskiego:

I z tego Powstania wyszłam. Mało tego. Dwa dni przedtem, już potem, jak miałam już cofnięte to, że nie pójde z wojskiem jako tłumacz. Bardzo byłam smutna, wiadomo, bo samotna, gdzie teraz się podzieje. Tak [poszłabym] z wojskiem, ale nie myślałam o tym, że może mnie też spotkać taki los, że zginę. W każdym razie wchodzi do siebie i jest łączniczka oddziału takiego kapitana... Oni chcieli się przedostać przez Wisłę. Oni byli AL, nie AK, ale wspólnie [walczyli] w czasie Powstania. I Ewa do mnie mówi: „Ach, wiesz, masz trochę wody, ja mam krówki. Wypijemy sobie na gorąco”. I my wychodzimy z bramy, jest ten gazon. Na tym gazonie jest taki wychodek z tej blachy, co spadła, co to wszystko. Ewa wchodzi do tego ga-

zonu, do tego wychodka i - granat. A ja nie wiem, czy ja stałam przed tym i weszłam w drzwi bokiem, tak że odłamki mam na całym ciele, ale żyję. A tu ona woła. Odsuwam tą blachę, a tu sika krew z nóg. Cała twarz... To było dwa dni przed wyjściem z Warszawy. Dwa dni! I ją jeszcze... Tak jak poszłam... Poduszka była taka mała tam w piwnicy i te wszystkie wszy z głowy jej uciekały. Ja patrzę, mówię, Jezus Maria, przecież ona umrze. No i rzeczywiście. Chcieli jej amputować nogę, ale ona powiedziała „nie”, nie amputować, ona chce umrzeć. Ale te wszy wszystkie uciekły. I później jak ja tak patrzę... Ona trzymała mnie za rękę. Później nie miałam nawet jej w co pochować, tylko jakiś koc czy coś. Chłopaki pomogli mi wykopać [grób]. „Z tych drewniek [zrobić] krzyż i napiszcie, wszystko jedno czym, żeby wiadomo było. Albo wypalcie drutem na drewnie”. I tak tę Ewę zostawiłam. I później powiadomiłam już, gdzie ona leży, gdzie zakopana, wszystko, i leży na Powązkach. Ale to okropne. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

0011513005

„Unia Europejska jest drugą największą gospodarką na świecie” – Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR o globalnym wyścigu z USA i Chinami

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbył się panel „Gospodarcza siła Europy”, poświęcony pozycji Unii Europejskiej w globalnej gospodarce oraz jej konkurencyjności wobec Stanów Zjednoczonych i Chin. Uczestnicy dyskusji rozmawiali o barierach rozwoju, dostępie do kapitału i warunkach, które mogą przyspieszyć skalowanie europejskich firm na rynkach międzynarodowych.

Od 22 do 24 kwietnia Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach ponownie stało się jednym z najważniejszych miejsc debaty o przyszłości europejskiej gospodarki. XVIII edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego zgromadziła przedstawicieli biznesu, administracji, instytucji publicznych i świata eksperckiego. W agendzie wydarzenia, którego po raz kolejny partnerem był PFR znalazły się tematy dotyczące przemysłu, polityki gospodarczej, transformacji energetycznej, nowych technologii oraz społecz-

nych wyzwań stojących przed Europą.

Europa w globalnej konkurencji

Jednym z tematów pierwszego dnia wydarzenia była prelekcja „Gospodarcza siła Europy”. Rozmowa przedstawicieli biznesu, wśród których był Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR ds. inwestycji koncentrowała się na tym, jaką pozycję zajmuje dziś Europa w światowej gospodarce i co musi zrobić, aby skutecznie konkurować z największymi graczami.

– To był bardzo ważny panel dotyczący siły gospodarczej Europy, ale także wyzwań, przed którymi stoi cały kontynent. Jako Polska i inne kraje europejskie, funkcjonujące w ramach wspólnego rynku, mierzymy się z silną konkurencją ze strony Stanów Zjednoczonych i Chin. Rozmawialiśmy o tym, co zrobić, aby polskie i europejskie firmy nie pozostawały w tyle, lecz wysuwały się na prowadzenie, zdobywając nowe rynki i kontrakty – mówił Mikołaj Raczyński.

Europa od lat pozostaje jednym z filarów światowej



gospodarki. Jej siłą są duży rynek wewnętrzny, rozwinięte zaplecze przemysłowe, stabilne instytucje oraz wysoki potencjał innowacyjny. Jednocześnie kontynent mierzy się z presją konkurencyjną, transformacją energetyczną, cyfryzacją i potrzebą zwiększenia produktywności.

Zdaniem Mikołaja Raczyńskiego Europa ma mocne fundamenty, ale musi lepiej wykorzystywać własny potencjał.

– Według danych IMF z 2024 roku handel wewnątrz UE obciążony jest ekwiwalentem barier odpowiadających ok. 40% cła dla towarów i nawet 100% dla usług, co

wynika m.in. z różnic kulturowych i językowych, ale także regulacyjnych i prawnych oraz fragmentacji rynków – kapitałowego, pracy i usług. W efekcie wymiana wewnątrz Unii jest słabsza niż między stanami w USA, a firmy skalują się wolniej i drożej – zauważył.

Kapitał jako warunek wzrostu

W trakcie dyskusji wielokrotnie powracał temat globalnego wyścigu gospodarczego, w którym głównymi punktami odniesienia dla Europy pozostają Stany Zjednoczone i Chiny. To one w dużej mierze wyznaczają tempo

rozwoju technologicznego, skalę inwestycji i kierunki międzynarodowej ekspansji.

Jednym z kluczowych wyzwań dla europejskich firm jest dostęp do kapitału. Bez niego trudno mówić o szybkim skalowaniu działalności, inwestycjach w innowacje czy skutecznej rywalizacji na globalnych rynkach.

Jak podkreślił, odpowiedź powinna być dokończenie budowy jednolitego rynku oraz usuwanie barier i fragmentacji przy jednoczesnym zapewnieniu równych warunków konkurencji dla wszystkich państw członkowskich. Wiceprezes PFR wskazał także na znaczenie inicjatyw wspierających rozwój innowacyjnych firm.

– Jako Polski Fundusz Rozwoju staramy się mobilizować dostępny kapitał dla polskich przedsiębiorstw. Uruchomiliśmy takie inicjatywy jak Innovate Poland i PFR DeepTech, aby pobudzić prywatny rynek kapitałowy i przyspieszyć rozwój innowacyjnych firm. Kluczowe jest jednak tempo – w obszarach takich jak AI każdy dzień ma znaczenie – dodał Raczyński.

W perspektywie najbliższych 10–15 lat Europa będzie

musiała zmierzyć się z istotnymi wyzwaniami strukturalnymi. Jednym z nich jest demografia, która będzie wpływać na wielkość gospodarek, rynek pracy i tempo wzrostu. Jednocześnie – jak wskazywał wiceprezes PFR – nie przekreśla to szans na dalszy wzrost zamożności, szczególnie jeśli Europa skutecznie wykorzysta potencjał nowych technologii.

Europa ma fundamenty, ale potrzebuje większego tempa

Wnioski z panelu są jednoznaczne: Europa wciąż dysponuje ogromnym potencjałem gospodarczym, ale aby utrzymać pozycję jednego z globalnych liderów, musi działać szybciej i bardziej zdecydowanie. Kluczowe znaczenie będą miały pogłębienie wspólnego rynku, usuwanie barier regulacyjnych, zwiększenie dostępu do kapitału oraz skuteczne wykorzystanie nowych technologii.

To od tempa tych zmian zależy, czy europejskie firmy będą jedynie uczestnikami globalnej konkurencji, czy też staną się jej aktywnymi liderami.

20-lecie UKW. Święto Uczelni i doktorat honoris causa dla prof. Józefa Kubika

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polska.press.pl

Najpierw Święto Uczelni i nadanie tytułu doktora honoris causa prof. dr. hab. inż. Józefowi Kubikowi, a wieczorem jubileuszowa gala w Hotelu City - tak w piątek (24 kwietnia) Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy obchodził jubileusz 20-lecia.

To był wyjątkowy dzień dla całej społeczności akademickiej UKW i kulminacyjny moment obchodów 20-lecia. Pierwsza część uroczystości, czyli Święto Uczelni odbyło się w auli Collegium Copernicanum. W uroczystości wzięły udział władze uczelni z prof. dr. hab. Bernardem Mendlikiem na czele oraz wielu zaproszonych gości, w tym wicepremier Krzysztof Gawkowski - minister cyfryzacji.

- Święto Uniwersytetu, co roku przypada 25 kwietnia w rocznicę koronacji króla Kazimierza Wielkiego - patrona naszej uczelni - i jest jednym z ważniejszych wydarzeń dla społeczności UKW. Jednak w tym roku z uwagi na jubileusz 20-lecia UKW odbywa się dzień wcześniej - mówi Joanna Sikora, rzeczniczka UKW.

Ponad 100 kierunków
Uroczystość była okazją do podsumowania 20 lat istnienia UKW, przypomnienia suk-



Najważniejszym akcentem Święta Uczelni było nadanie godności doktora honoris causa prof. dr. hab. inż. Józefowi Kubikowi, który pełnił funkcję rektora UKW w latach 2006-2012

cesów uczelni i nakreślenia planów na przyszłość. Prof. dr. hab. Bernard Mendlik, rektor UKW, podkreślał w swoim wystąpieniu, że UKW wyrósł na silny ośrodek naukowy kształcący kolejne pokolenia studentów, rozwijający badania naukowe i współpracę międzynarodową, odpowiadający na wyzwania współczesnego świata.

- Nasza uczelnia uzyskała wysoką jakość kształcenia, unowocześniła swoją infrastrukturę badawczą oraz wzbogaciła bazę dydaktyczną i sportową o nowe obiekty. To właśnie tutaj spotykają się tradycja i nowoczesność - podkreślił prof. dr. hab. Bernard Mendlik.

Zaznaczył też, że dziś UKW to uczelnia z 50-letnią tradycją. Jest kontynuacją Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Akade-

mii Bydgoskiej. - Kształcimy na ponad 100 kierunkach - poinformował prof. dr. hab. Bernard Mendlik. - W latach 2005-2025 uczelnię ukończyło prawie 57 tys. studentów, nadaliśmy 466 stopni doktora w różnych dyscyplinach w zakresie nauki i sztuki. Obecnie prowadzimy 17 dyscyplin, w których posiadamy uprawnienia doktorskie i habilitacyjne.

Rektor UKW wspominał też o inwestycjach.

- Patrząc w przyszłość możemy być pewni, że kolejne lata przyniosą dalszy rozwój uczelni, nowe kierunki badań, nowe inwestycje, innowacyjne projekty i sukcesy, które będą powodem do dumy dla całej społeczności akademickiej - stwierdził prof. dr. hab. Bernard Mendlik. - Przed nami kolejne duże inwestycje: na ukończeniu

żłobek i przedszkole akademickie, budowa nowej siedziby dla wydziałów humanistycznych, budowa stadionu lekkoatletycznego, prace remontowe w domu studenta, nowe otwarcie klubu Beans czy budowa centrum innowacyjności. To tylko przykłady podjętych działań.

Prof. Józef Kubik doktorem honoris causa UKW

Najważniejszym akcentem Święta Uczelni było nadanie godności doktora honoris causa prof. dr. hab. inż. Józefowi Kubikowi, który pełnił funkcję rektora UKW w latach 2006-2012. „Po przekształceniu Akademii Bydgoskiej w Uniwersytet, prof. Kubik stanął przed wymagającym zadaniem wytyczenia odpowiedniego kierunku rozwoju uczelni i nadania jej w pełni uniwersyteckiego charakteru. Na zakończenie jego rektorskiej misji Uniwersytet znajdował się w zupełnie innym miejscu niż w 2006 roku. Bogatsza oferta dydaktyczna, większa liczba pracowników i studentów oraz rozpoczęcie dwóch kluczowych inwestycji sprawiły, że okres ten

Profesor doktor habilitowany inżynier Józef Kubik pełnił funkcję rektora UKW w Bydgoszczy w latach 2006-2012.

nie bez powodu bywa określany mianem „Dobrej Dekady” - informuje Uniwersytet Kazimierza Wielkiego.

Całokształt działalności prof. Józefa Kubika, w tym wybitne osiągnięcia naukowe i publikacje w dyscyplinie mechaniki, jego sukcesy w zarządzaniu uczelnią oraz godna naśladowania postawa społeczna, skłoniły Wydział Mechatroniki UKW do wystąpienia z inicjatywą nadania mu zaszczytnego tytułu doktora honoris causa. Wniosek spotkał się z aprobatą Senatu UKW. Podczas uroczystości przebieg przewodu doktorskiego przedstawił prof. dr. hab. inż. Mariusz Kaczmarek, dziekan Wydziału Mechatroniki, a laudację na cześć uhonorowanego wygłosił dr hab. Mieczysław Cieszek, prof. uczelni. Uroczystość uświetnił wykład prof. dr. hab. inż. Józefa Kubika doktora honoris causa UKW poświęcony mechanice materiałów porowatych nasyconych płynami.

Druga część obchodów 20-lecia UKW odbyła się wieczorem podczas jubileuszowej gali w Hotelu City. W uroczystości wzięli udział, między innymi Krzysztof Gawkowski - wicepremier i minister cyfryzacji, Michał Sztybel - wojewoda kujawsko-pomorski, Zbigniew Ostrowski - wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego oraz Iwona Waszkiewicz - zastępczyni prezydenta Bydgoszczy.

Ponadto wręczone zostały statuetki dla instytucji i firm, które współpracują z UKW. Uhonorowano też przedstawicieli władz miejskich i województwa, a także osoby, które pracują na uczelni i wspierają jej rozwój obecnie lub wspierały go na przestrzeni lat. Wśród wyróżnionych byli, m.in., byli rektorzy, obecni i byli nauczyciele akademicy czy pracownicy administracji. Statuetkę za twórczość nauczyciela i do rozwoju przyszłych kadr wzmacniających sektor informatyki na UKW otrzymał też Krzysztof Gawkowski, minister cyfryzacji.

Gałę uświetnił recital w wykonaniu artystów z Wydziału Edukacji Muzycznej UKW.

Na tym nie koniec świętowania jubileuszu. W sobotę (25 kwietnia) wystartował „Rajd rowerowy z okazji 20-lecia UKW”. Tego dnia nastąpiło też uroczyste złożenie kwiatów pod pomnikiem króla Kazimierza Wielkiego. Również w sobotę, UKW wspólnie z Urzędem Miasta Bydgoszczy oraz partnerami - zaprosili społeczność akademicką i Bydgoszczan na „Piknik Kazimierza Wielkiego”, który odbył się na Wyspie Młyńskiej. Zakończył go koncert Zespołu KODA z Wydziału Edukacji Muzycznej UKW. Dzień później w niedzielę (26 kwietnia) w Filharmonii Pomorskiej zagrano „Koncert na Święto Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego”. ©©

Wielki Korowód Królewski dzieci z bydgoskich szkolnych kół TMMB

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polska.press.pl

Dzieci i młodzież w strojach z epoki, a wśród nich sam król Kazimierz Wielki ze swoją świtą - Wielki Korowód Królewski przeszedł ze Starego Rynku pod pomnik władcy. Wydarzenie uświetniło obchody 680. urodzin Bydgoszczy.

Korowód zorganizowało Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, a jego pomysłodawczynią była Hanna Jankowiak, członkini Zarządu TMMB i zarazem przewodnicząca Sekcji Dziecięcej i Młodzieżowej TMMB. W wydarzeniu wzięło udział blisko 600 dzieci z przedszkolnych Klubików Młodego Przyjaciela Bydgoszczy i wczesnoszkolnych Klubików Młodego Przyjaciela Bydgoszczy oraz dzieci i młodzież ze szkolnych kół TMMB.

Inscenizacja nadania praw miejskich Bydgoszczy

Wielki Korowód Królewski, w którym szedł sam król Kazimierz Wielki ze swoją świtą, przy dźwiękach orkiestry dętej Zespołu Szkół Mechanicznych nr 1 im. Franciszka Siemiradzkiego, wyruszył ze Starego Rynku pod pomnik króla. Tu odbyła się inscenizacja nadania praw miejskich Bydgoszczy.

Uczestnikami korowodu byli też, m.in. Rafał Bruski - prezydent Bydgoszczy oraz Ireneusz Nitkiewicz - prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy.

- Kiedyś Wy będziecie odpowiadać za rozwój naszego miasta, za jego potęgę i za to, by słowa króla Kazimierza Wielkiego niosły się w przyszłość. Aby Bydgoszcz była bogata, by żyli w niej ludzie szczęśliwi i zadowoleni - mówił

do zebranych Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy. - Dziękuję

Wam za Wasze zaangażowanie i umiłowanie naszego miasta.

Chwilę później prezydent wraz z dziećmi złożył kwiaty

pod pomnikiem króla Kazimierza Wielkiego.



W Wielkim Korowodzie Królewskim wzięło udział blisko 600 dzieci z przedszkolnych Klubików Młodego Przyjaciela Bydgoszczy i wczesnoszkolnych Klubików Młodego Przyjaciela Bydgoszczy oraz dzieci i młodzież ze szkolnych kół TMMB

Pielęgnuj pamięć o historii Bydgoszczy

Ireneusz Nitkiewicz, prezes TMMB, podkreślił, że Wielki Korowód Królewski zorganizowany został, by uczcić 680. urodziny Bydgoszczy i dodał: - Nie ograniczamy się tylko do tego wydarzenia. Cały czas prowadzimy działalność edukacyjną. Są odznaki, brązowe, srebrne i złote, konkursy i wiele różnych inicjatyw. Staramy się, by pamięć o historii Bydgoszczy była jak najbardziej żywa. Podziękowania należą się wszystkim nauczycielom, którzy w szkołach i przedszkolach prowadzą te koła.

W czasie wydarzenia, które odbyło się 24 kwietnia dzieci i młodzież przekazały też prezydentowi Rafałowi Bruskiemu życzenia dla Bydgoszczy. Były też życzenia dla TMMB. ©©

Dzięki ich twórczości przeżywamy niezwykle chwile. Literaci odebrali państwowe odznaczenia w Bydgoszczy

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

W przededniu Międzynarodowego Dnia Poezji UNESCO przedstawiciele Oddziału Bydgosko-Toruńskiego Związku Literatów Polskich odebrali państwowe odznaczenia.

Uroczystość odbyła się w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy. Związek Literatów Polskich jest kontynuatorem tradycji Związku Zawodowego Literatów Polskich założonego z inicjatywy Stefana Żeromskiego 14 maja 1920 roku. Organizacja została reaktywowana - jeszcze podczas II wojny - we wrześniu 1944 roku, a obecną nazwę przyjęła w styczniu 1949 roku na IV Zjeździe Literatów Polskich w Szczecinie. Bydgosko-Toruński oddział liczy obecnie ponad 30 członków.

- Działamy bardzo prędko i wspomagamy autorów książek literackich - przede wszystkim - w wydawaniu publikacji, co sporo kosztuje. Największym naszym wyzwaniem jest



Przedstawiciele Oddziału Bydgosko-Toruńskiego Związku Literatów Polskich odebrali w przededniu Międzynarodowego Dnia Poezji UNESCO państwowe odznaczenia

pozyskiwanie pieniędzy, co nie ukrywam spędza nam sen z powiek. Środki próbujemy pozyskać podczas spotkań autorskich, z różnych honorariów, szukamy też sponsorów. Niekiedy jednak książki wydajemy z prywatnych środków(...) - powiedział podczas uroczystości Dariusz Tomasz Lebioda, prezes Oddziału Bydgosko-Toruńskiego Związku Literatów Polskich.

Symboliczne podziękowanie

Wicewojewoda Piotr Hemmerling nie ukrywał, że wręczenie takich odznaczeń sprawia mu wielką satysfakcję.

- Jestem zaszczycony, że mogę stanąć przed państwem i symbolicznie podziękować za wasze dokonania. Odznaczenia, które za chwilę otrzymacie mają dla mnie szczególny wymiar i bardzo lubię je

wręczać. Jestem pod wrażeniem waszej pracy i imponujących osiągnięć. Dzięki waszej twórczości społeczeństwo może przeżywać niezwykle chwile. Życzę powodzenia w dalszej pracy - oby dalej dostarczała wam wielkiej satysfakcji - mówił gospodarz wydarzenia.

Przedstawiciele uhonorowanych osób nie kryli, że przyznane odznaczenie jest wiel-

kim wyróżnieniem i zobowiązaniem do dalszej pracy.

- To kolejne odznaczenie, które otrzymałam, ale sprawiło mi wiele radości. Cieszę, że moja praca została ponownie dostrzeżona i mile został ukoronowany kolejny etap mojej kulturalnej działalności. To zobowiązanie do dalszej pracy. Zabrałam się już za przygotowanie wystawy obrazów, podczas której chciałabym się pochwalić wszystkimi moimi odznaczeniami i wyróżnieniami. Przyznano mi je bowiem dzięki wielu wspaniałym ludziom, z którymi współpracowałam i wiele się od nich nauczyłam - mówiła Nikoleta Stachura.

Odznaczeni

● Marek Żelkowski z Bydgoszczy - autor science-fiction i fantasy, scenarzysta radiowy i dziennikarz - Brązowy Krzyż Zasługi za zasługi dla kultury polskiej;

● Józef Banaszak z Bydgoszczy - naukowiec, pisarz i autor Dzienników - Brązowy Medal Zasługi Kultury Gloria Artis za szczególne wyróżnienia

w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego;

● Ryszard Długołęcki z Bydgoszczy - lekarz, pisarz, tłumacz twórczości Williama Shakespeare'a - Brązowy Medal Zasługi Kultury Gloria Artis za szczególne wyróżnienia w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego;

● Wiesław Marcysiak z Bydgoszczy - tłumacz literatury angielskiej, poeta oraz pieśniarz - Brązowy Medal Zasługi Kultury Gloria Artis za szczególne wyróżnienia w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego;

● Zdzisław Brańkowski z Torunia - diarysta, prozaik i poeta - Odznaka Honorowa Zasłużony dla Kultury Polskiej;

● Nikoleta Stachura w Bydgoszczy - plastyczka, animatorka kultury, działaczka społeczna - Odznaka Honorowa Zasłużony dla Kultury Polskiej. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PKP INTERCITY

Kolej przyspiesza, ale wciąż nie jest kręgosłupem transportu. Branża wskazuje kluczowe wyzwania

Kolej przeżywa w Polsce renesans dzięki wielomilionowym inwestycjom, m.in. w nową infrastrukturę i tabor, ale wciąż nie stała się transportowym kręgosłupem kraju. O tym, czego jeszcze potrzeba, aby kolej w pełni rozwinęła swój potencjał dyskutowano w Katowicach na Europejskim Kongresie Gospodarczym, w panelu „Kolej 2030++”.

Brak spójności największym wyzwaniem

W ocenie ekspertów największym wyzwaniem dla Polski jest brak spójności systemowej i strategicznej, co rodzi potrzebę zintegrowania wszystkich elementów systemu kolejowego.

Prelegenci zwrócili również uwagę, że dyskusja o unowocześnianiu kolei powinna uwzględniać nie tylko wymianę taboru i infrastruktury, ale także inwestycje w nowoczesne narzędzia cyfrowe do zarządzania potokami pasażerskimi.

Inwestycje i legislacja warunkiem przyspieszenia

Wyzwaniem jest także przyspieszenie kolei, rozumiane

jako skokowe zwiększenie jej konkurencyjności względem innych środków transportu. Ruch kolejowy rośnie, ale nie tak szybko jak ruch drogowy - jest to tendencja obserwowana w całej Unii Europejskiej. W Katowicach nie zabrakło również głosów o potrzebie zmian by przyspieszyć inwestycje.

- Powstaje projekt zintegrowanej sieci kolejowej, który tworzy PKP PLK razem z CPK. Śledzimy postępy w tym projekcie, zakładając budowę 2 tysięcy nowych linii kolejowych, w tym tysiąca kilometrów do 2035 roku. Sporym wyzwaniem będzie zintegrowanie nowych linii z istniejącą siecią - mówi Adam Wawrzyniak, członek zarządu PKP Intercity.

Kolejnym wyzwaniem jest prowadzenie samego procesu inwestycyjnego. Spółka w ubiegłym roku przewiozła ponad 89 mln pasażerów, a w tym chce osiągnąć poziom 96 mln.

- Pierwsze trzy miesiące tego roku pokazują, że plan jest ambitny, ale realny. Polska kolej w ostatnich latach zrobiła ogromny postęp

i zachęca wielu podróżnych do przesiadki z samochodów do pociągów. Kluczowe będzie takie prowadzenie inwestycji w infrastrukturę torową, aby nie utracić tego zainteresowania - podkreśla Adam Wawrzyniak. - Modernizacja katowickiego węzła kolejowego jest dla nas bardzo wymagająca, podobnie jak linia 202 na Pomorzu, istotna dla ruchu turystycznego. Niełatwo prowadzić ruch pociągów w warunkach placu budowy - dodaje.

Przepustowość sieci kolejowej jest kluczowa

Zwiększenie oferty to jedna z podstawowych zmian, jakie przesądziły o wzroście popularności przejazdów koleją. Niestety, przepustowość sieci kolejowej w naszym kraju jest już na wyczerpaniu.

- Od tego, jak będą realizowane duże projekty inwestycyjne w infrastrukturze torowej, zależy, czy i jak sektor kolejowy będzie rosł w kolejnych latach. Dziś przekonał się już do siebie pasażerów, kolej coraz częściej staje się pierwszym wyborem podróżnych. Aby utrzymać pozytywne trendy, zarządca



infrastruktury musi podjąć działania w obszarze poprawy przepustowości - podkreśla Wawrzyniak.

Więcej połączeń i nowe pociągi

- W 2025 roku uruchomiliśmy 514 pociągów, czyli o 80 więcej niż w 2023 roku, a sieć kolejowa była w stanie to obsłużyć. W tym roku uruchamiamy 555 pociągów na dobę - rozwijamy ofertę krajową i zwiększamy liczbę połączeń międzynarodowych, m.in. do Berlina, Wiednia, Pragi i Lipska - wylicza Adam Wawrzyniak.

Inwestycje najbardziej odczuwają pasażerowie podróżujący na trasach krajowych. W tym roku PKP Intercity przygotowało dwa razy więcej połączeń na Mazury. - Skracamy czasy przejazdu i bijemy rekordy na trasach do Szczecina czy Zakopanego. To efekt inwestycji infrastrukturalnych. Po ponad 30 latach przerwy pociągi wrócić do Łomży. Pierwsze duże efekty już są widoczne - podkreśla Wawrzyniak.

Skok jakościowy jest znaczący, ale podróżowanie koleją stanie się jeszcze szybsze i bardziej komfortowe. Ko-

0011511344
lejne zmiany przyniesie nowy tabor.

- Pierwsze efekty zakontraktowanych przez nas dużych dostaw taboru jeszcze przed nami. W przyszłym roku zaczniemy odbierać 35 nowych dwunapędowych zespołów trakcyjnych, a w kolejnych latach dołączą piętrowe ekspresy produkowane w Chorzwie - zaznacza.

Pod koniec ubiegłego roku spółka ogłosiła przetarg na dostawę 55 szybkich pociągów (20 w zamówieniu bazowym i 35 w opcji), które będą mogły osiągać prędkość do 320 km/h.

- Te pociągi pozwolą rozwinąć siatkę szybkich połączeń między Warszawą, Łodzią a Poznaniem, Szczecinem i Berlinem, a w dalszej perspektywie także z Wrocławiem i Pragą. To krok w stronę europejskiej czotówki kolei dużych prędkości - podkreśla Wawrzyniak.

Polska kolej rozwija się dynamicznie dzięki inwestycjom w infrastrukturę i tabor, jednak nadal brakuje jej systemowej spójności. Ekspert podkreśla konieczność integracji, cyfryzacji oraz zmian legislacyjnych, które przyspieszą rozwój sektora. Jednocześnie rosnąca liczba pasażerów i nowe połączenia pokazują, że potencjał kolei jest coraz lepiej wykorzystywany.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,61

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,61

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,27

DANE WG NBP Z DNIA 27.04.2026, G. 12:00

ENERGETYKA MILIONY POLAKÓW ZOBACZA, KIEDY PRĄD JEST NAJDROŻSZY

80 procent urzędzeń do wymiany

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Myślę, że klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swoją własną efektywność, na swój portfel - mówi Strefie Biznesu Grzegorz Kinelski, prezes Enei, zapowiadając wymianę liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii w gospodarstwach domowych.

Współpraca z dostawcami technologii i rozwój inteligentnych liczników

- Z Apatorem zaczęliśmy od samego początku od rozmów o technologiach i o tym, czego potrzebujemy. Taki licznik to dla nas jedno urządzenie, na które składa się kilkaset elementów, które muszą ze sobą współpracować, żeby dostarczyć informację o zużyciu energii i wielu innych parametrach - mówi Grzegorz Kinelski.

Jak podkreśla, kluczowe było połączenie oczekiwań

operatora z możliwościami producenta.

- To bardzo skomplikowane urządzenie, ale dzięki innowacjom i wspólnym pomysłom Apator jako pierwsza firma dostarczył nam tak złożony, seryjnie produkowany licznik - dodaje.

Dane o zużyciu energii i zmiana dla klientów

Wymiana liczników nie oznacza natychmiastowej zmiany dla odbiorców, ale otwiera drogę do nowych usług.

- Może w pierwszej godzinie po wymianie jeszcze nic się nie zmieni, ale będziemy gotowi z produktami dla klientów, które będą wykorzystywać ten licznik - mówi prezes Enei.

- Samo urządzenie w szafce niewiele zmienia, ale już w pierwszym miesiącu klient będzie mógł obserwować swoje zużycie, prognozować je i widzieć, w których godzinach zużywa za dużo albo za mało energii - dodaje.

Kinelski wskazuje, że w przyszłości system może



FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Docelowo na realizację dostaw tzw. inteligentnych liczników do 2030 roku spółka zamierza przeznaczyć blisko 1,3 miliarda złotych

umożliwić bardziej elastyczne ceny energii.

- A może pojawią się godziny darmowe, a może godziny z ujemną ceną energii? A może w niektórych godzi-

nach będzie bardzo drogo i wtedy nie opłaca się zużywać energii? Klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swój portfel i swoją efektywność - podkreśla.

Edukacja klientów i skala programu wymiany

Spółka zakłada, że kluczowe będzie przygotowanie odbiorców do korzystania z nowych danych.

- Nauczymy naszych klientów, jak z tego korzystać. To nasza rola jako energetyki, żeby pokazać, jak wykorzystywać dane i jak z nich korzystać - mówi Kinelski.

- Dzisiaj, oczywiście po tych wieloletnich kampaniach związanych z ocieplaniem budynków, z wymianą okien, wymianą dachów, jesteśmy już świadomi, bardziej świadomi ekologicznie, ale jeszcze sprawdzimy, czy energii nie możemy bardziej efektywnie wykorzystywać, bo w końcu za nią płacimy, więc nie marnujemy jej - dodaje.

Wymiana liczników ma objąć większość odbiorców spółki w Polsce.

- Zgodnie z prawem musimy wymienić 80 procent liczników do końca 2028 roku. W Enei to około 3 milionów liczników. Wszyscy klienci zostaną podłączeni do systemu,

a dane będą dostępne w aplikacji Moja Enea i innych narzędziach - mówi prezes.

Jak podkreśla, koszt urządzeń nie jest kluczowy z perspektywy odbiorców.

- Nie chciałbym mówić o kwotach kontraktowych, bo to nie dotyczy klienta. Najważniejsze jest to, że licznik jest inteligentny, rejestruje parametry i pozwala pokazać, kiedy i ile energii zużywamy - zaznacza.

Local content i porządkowanie rynku

Prezes Enei odniósł się także do kwestii lokalnego łańcucha dostaw.

- Dla nas to oznacza możliwość uporządkowania regulaminów, ale też napędzanie działania i wykorzystanie szansy, żeby być bliżej polskich firm i wspierać gospodarkę - mówi Kinelski.

- Uporządkowanie i definicja otworzą oczy firmom, które wcześniej nie wiedziały, jak się do tego zabrać. Teraz będzie to jaśniej przedstawione i mierzalne - podsumowuje.

©

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To jest początek drogi. Dla mniejszych przedsiębiorstw oznacza to dostęp do finansowania, które pomoże im wejść w duże projekty - mówi Strefie Biznesu Iłona Deręgowska z ARP o wprowadzeniu definicji local content.

Agencja podsumowuje etap prac nad założeniami Local Content i wskazuje na kluczowe bariery dla MŚP.

Agencja Rozwoju Przemysłu pełni rolę koordynatora projektu Local Content, który ma zwiększyć udział krajowych firm w dużych inwestycjach. Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu Iłona Deręgowska, zakończony etap prac obejmował wypracowanie podstawowych założeń oraz spo-

Iłona Deręgowska,
wiceprezes ARP

sobu definiowania komponentu krajowego.

- Agencja Rozwoju Przemysłu jest koordynatorem całego projektu Local Content. To dla nas podsumowanie etapu prac nad przygotowaniem jego założeń, w tym definicji i kryteriów mierzenia komponentu krajowego - mówi Deręgowska.

Jak zaznacza, opracowane rozwiązania są efektem szerokich konsultacji prowadzonych przez kilka miesięcy.

- Wszystkie te założenia są wynikiem dyskusji i konsultacji z udziałem największych spółek

Skarbu Państwa, organizacji przedsiębiorców oraz instytucji finansowych, które podzieliły się swoimi doświadczeniami - tłumaczy.

Do prac włączono także przedstawicieli sektora małych i średnich przedsiębiorstw, których rola w projekcie ma być kluczowa.

- Przygotowując fundamenty Local Content, braliśmy pod uwagę perspektywę nie tylko dużych, strategicznych podmiotów, ale również mniejszych firm, które chcemy wciągnąć w łańcuchy dostaw - podkreśla.

Jak wskazuje wiceprezes ARP, analiza rynku pokazała, że to właśnie sektor MŚP napotyka największe trudności w dostępie do dużych inwestycji publicznych. Problemem nie są kompetencje, lecz bariery finansowe.

- Zidentyfikowaliśmy, że małe i średnie przedsiębiorstwa mają największe bariery wejścia

do dużych inwestycji rządowych, nie z powodu braku kompetencji, lecz ograniczeń finansowych - mówi Deręgowska i dodaje, że jednym z rozwiązań ma być zmiana struktury zamówień oraz rozwój narzędzi finansowych.

- Rozszczelnieniem tych barier będzie m.in. podział zamówień na mniejsze oraz stworzenie instrumentów finansowych umożliwiających pozyskanie gwarancji, które są podstawą udziału w dużych przetargach - wyjaśnia.

Jak dodaje, dla wielu firm kluczowym wyzwaniem jest konieczność zabezpieczenia kontraktów.

- Małe firmy często nie mają zdolności finansowej, by uzyskać gwarancje na poziomie 10-15 proc. wartości kontraktu. W efekcie muszą zamrażać własne środki, co stanowi ogromne obciążenie i często eliminuje je z projektów - tłumaczy.

Nowe rozwiązania mają to zmienić.

- Dla mniejszych przedsiębiorstw będzie to oznaczało dostęp do limitów finansowych i kredytów wspierających kapitał obrotowy, które pozwolą im uczestniczyć w dużych projektach - wskazuje.

Deręgowska podkreśla jednocześnie, że wypracowana definicja Local Content ma charakter kierunkowy.

- Definicja nie jest sztywnym zapisem legislacyjnym, ale narzędziem, które ma porządkować i kalibrować rozumienie komponentu krajowego - mówi.

O ARP

Agencja Rozwoju Przemysłu jest spółką akcyjną ze 100 proc. udziałem Skarbu Państwa. Zajmuje się wspieraniem, rozwijaniem przedsiębiorstw oraz ich restrukturyzacją. Odgrywa też ważną rolę w zwiększaniu konkurencyjności polskiej gospodarki. ARP ma aktywa w 75 spółkach, a w 56 z nich - pakiety większościowe. Sprawuje też nadzór nad 90 spółkami z udziałem Skarbu Państwa. ARP zarządza również dwiema Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi w południowo-wschodniej Polsce (Mielec i Tarnobrzeg) i jedną w południowo-zachodniej Polsce (Kobierzyce). Główne branże, w których działają spółki z Grupy ARP to: stoczniowa, kolejowa, metalowa, wydobywcza, odlewnicza, opakowaniowa, tekstylna, turystyczna, modernizacji i budowy maszyn.

FINANSE ZONDACRYPTO UJAWNIA PRAWDĘ O RYNKU KRYPTO

Oto schemat wielkiego oszustwa

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Afera zondacrypto nie jest wypadkiem przy pracy. Nie jest też, jak będą nam wmawiać lobbyści i internetowi katechiści bitcoina, „smutnym incydentem”. Przeciwnie: jest właśnie modelem tej branży. Jest jej streszczeniem.

W jednej historii dostajemy wszystko: zaginionego założyciela, spółki rozrzucone po różnych jurysdykcjach, opowieści o portfelach z setkami milionów dolarów, do których nikt niby nie ma klucza, klientów ustawionych w kolejce po własne pieniądze, śledztwo prokuratury i wreszcie ten nieusuwalny smród półświatka, który ciągnie się za kryptowalutami od początku ich istnienia.

Znajome do bólu

Prokuratura Regionalna w Katowicach podała już, że szkoda w sprawie wynosi obecnie nie mniej niż 350 mln zł, a liczba pokrzywdzonych idzie w setki i rośnie.

Najbardziej groteskowe jest to, że w tej historii wszystko brzmi do bólu znajomo. Prezes Przemysław Kral tłumaczył, że rezerwy spółki są w bitcoinach, w portfelu, do którego klucze ma zaginiony przed laty Sylwester Suszek. Był on twarzą i współtwórcą giełdy BitBay (później przekształconej w zondacrypto), jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi polskiego rynku kryptowalut. Jego nagłe zaginięcie w 2022 roku stało się symbolem nieprzejrzystości i potencjalnych powiązań tego sektora z przestępczymi interesami. Jest kluczowy, bo wiele wątków obecnej afery - od losów majątku po narrację o „zaginionych kluczach do portfeli” - bezpośrednio odwołuje się do jego osoby i niewyjaśnionej roli w całym systemie.

Mówimy więc o sytuacji, w której firma chce, byśmy uwierzyli, że opiera swoje bezpieczeństwo na aktywach, do których sama nie ma dostępu. W normalnym sektorze finansowym takie wyznaczenie byłoby polityczno-biznesowym samobójstwem. W krypto ma uchodzić za techniczny detal, za pech, za niezrozumiałą dla profanów specyfikę rynku. Tymczasem to nie żaden detal, lecz sedno problemu. Kryptowaluty od początku sprzedawano jako emancypację od instytucji, ale w praktyce stały się emancypacją od odpowiedzialności. Gdy bank gubi pieniądze klientów, odpowiada bank. Gdy giełda krypto „gubi klucze”, okazuje się, że nie odpowiada



FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie

nikt. I właśnie dlatego ten biznes kocha ludzi, którzy w zwykłej bankowości nie przeszliby nawet przez recepcję.

Portfel bez dostępu

W sprawie zondacrypto najbardziej niepokoi nie tylko sama skala możliwych strat, ale konstrukcja całej opowieści. Bo jeśli firma naprawdę utrzymuje, że jej rezerwy zależą od dostępu do portfela kontrolowanego przez człowieka zaginionego od lat, to znaczy, że albo przez lata nie miała żadnych sensownych procedur bezpieczeństwa, albo właśnie próbuje opakować coś znacznie brzydszego w technologiczną nowomowę. Money.pl zwracało uwagę, że prezentowany portfel z 4500 bitcoinami faktycznie istnieje, ale budzi poważne wątpliwości, bo ostatnie ruchy na nim miały miejsce w 2016, przed zniknięciem Suszka. A sam portfel nie tłumaczy, co stało się z późniejszymi środkami klientów. Innymi słowy: nawet jeśli portfel jest prawdziwy, nie wyjaśnia bieżącej dziury. To tak, jakby właściciel lombardu tłumaczył brak gotówki zdjęciem sejfów sprzed dekady. Ale to nie jest nawet jego sejf.

Cały ten spektakl powinien wreszcie zakończyć infantylną dyskusję o tym, czy kryptowaluty są „przyszłością finansów”. Nie, nie są. Są raczej przyszłością wymówek. Kiedy kolejna platforma się sypie, słyszymy ten sam zestaw zaklęć: run na wypląty, zewnętrzny atak, przejściowe problemy z płynnością, niezrozumienie mediów, polityczna nagonka. A potem przychodzi brutalna proza: niewypłacalność, brak segregacji środków, znikające aktywa, spóźnione komunikaty i armia klientów odkrywających, że „wolność finansowa” oznacza tyle, iż zostali sami ze swoim problemem.

Polska dostała już zresztą kilka takich lekcji, ale z uporem maniaka postanowiła niczego się nie nauczyć. Przypadek BitMarketu z Olsztyna powinien być wystarczający, by na zawsze prze-

stać mówić o kryptogieldach w tonie startupowej egzotyki. W lipcu 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie wszczęła śledztwo dotyczące doprowadzenia klientów giełdy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Kilka dni później Tobiasz N., współwłaściciel BitMarketu, został znaleziony martwy w lesie pod Olsztynem z raną postrzałową głowy. Śledczy informowali potem, że nie stwierdzili udziału osób trzecich, ale sam fakt pozostaje porażający: kolejna wielka polska historia krypto kończy się nie bilansem i audytem, tylko śmiercią, śledztwem i setkami poszkodowanych. Jeśli w jednej branży kolejne „przygody biznesowe” kończą się trupem, zaginięciem albo postępowaniem karnym, to nie mamy do czynienia z innowacyjnym sektorem, tylko z rynkiem podwyższonego kryminalnego ryzyka.

To nie pierwszy raz, gdy Polacy oglądają ten sam mechanizm w innym opakowaniu. Afera Amber Gold była klasyczną piramidą finansową, w której klienci stracili około 700 mln zł, a realnie odzyskano zaledwie ułamek tej kwoty. Dziś - ponad dekadę później - sprawa wciąż się ciągnie, a była wiceprezes firmy nadal zmaga się z konsekwencjami, bo skala zobowiązań jest tak ogromna, że ich spłata w praktyce graniczy z fikcją. Mechanizm jest identyczny jak w kryptogieldach: obietnica zysków, brak realnych zabezpieczeń, przepływ pieniędzy między podmiotami i w końcu moment, w którym system się zapada - zostawiając klientów bez środków, a organizatorów z czasem, by zniknąć, rozmyć odpowiedzialność albo przeczekać.

Wokół Sylwestra Suszka od dawna unosił się dokładnie ten sam mrok. Nie chodzi już nawet o legendę „króla kryptowalut”, ale o to, że z jego otoczenia wyłaniał się obraz branży tworzonej vatowskich oszustów, słupy i szemranych układy. W najnowszych doniesieniach wokół sprawy zondacrypto po-

wracają wątki prania pieniędzy, niejasnych przepływów i grup przestępczych przewijających się przez wcześniejsze reportaże oraz obecne śledztwa. Widać wzór, który powtarza się z mianikalną konsekwencją: gdzie pojawia się wielki kryptomajątek, tam po chwili pojawiają się mafijne pieniądze, agresywni „inwestorzy”, prawnicy od zacierania śladów i ludzie, którzy na pytania odpowiadają albo groźbą, albo próbą przekupienia dziennikarzy.

A reszta świata...

Ktoś powie: dobrze, ale Polska ma swoje patologie, a za granicą to przecież dojrzały rynek. Otóż nie. Za granicą jest dokładnie to samo, tylko na większą skalę i z lepszym PR-em. Najbardziej widowiskowym symbolem tej epoki pozostaje OneCoin i jego twórczyni Ruja Ignatowa, Bułgarka z niemieckim obywatelstwem, celebrowana przez lata jako „Cryptoqueen”. FBI umieściło ją na liście dziesięciu najbardziej poszukiwanych zbiegów, zarzucając udział w oszustwie na miliardy dolarów. Jej współnik Karl Sebastian Greenwood dostał w USA 20 lat więzienia. Jedną z najbardziej reklamowanych „kryptowalut” świata okazała się po prostu gigantycznym scamem, sprzedawanym ludziom pod szyldem technologicznej rewolucji. To ważne nie dlatego, że OneCoin było wyjątkiem, lecz dlatego, że obnażyło mechanizm: najpierw charyzmatyczna twarz, potem armia akwizytorów i influencerów, na końcu puste pudełko po wielkich obietnicach.

Podobny mechanizm widać w historii kanadyjskiej QuadrigaCX. Tam też mieliśmy legendę o człowieku, który jako jedyny kontrolował dostęp do środków. Po zagadkowej śmierci Geralda Cottena firma ogłosiła, że nie może dostać się do portfeli z kryptowalutami klientów. Brzmi znajomo? Owszem. Tyle że Ontario Securities Commission zakończyła tę historię drugoczącym wnioskiem: upadek

Quadrigi wynikał z oszustwa popełnionego przez samego współzałożyciela i CEO, a to, co się stało, było „staromodnym oszustwem owiniętym w nowoczesną technologię”. Trudno o lepszą definicję całego sektora. Blockchain jest tutaj jak błyszcząca folia wokół spleśniałego towaru. Niby nowa ekonomia, a w środku ta sama stara metoda: pieniądze klientów nie są tam, gdzie im obiecano, tylko tam, gdzie łatwiej je ukryć, przepalić albo przesunąć.

Jeszcze bardziej spektakularny był przypadek FTX, przez lata przedstawiany jako dowód, że krypto może być eleganckie, profesjonalne i kompatybilne z establishmentem. Sam Bankman-Fried chodził na konferencje, udzielał wywiadów, fundował politykom datki, nosił auree ekscytrycznego geniusza. A potem SEC zarzuciła mu oszukiwanie inwestorów i ukrywanie transferu środków klientów FTX do Alameda Research, zaś w 2024 r. został skazany na 25 lat więzienia za przywłaszczenie miliardów dolarów klientów. W tym właśnie jest cały komizm i groza kryptowalut: branża tak dumna ze swojej „decentralizacji” nieustannie kończy na najbardziej prymitywnym modelu centralizacji ryzyka. Wszystko zależy od kilku ludzi. Jeśli kłamią, kradną albo obstawiają cudzymi pieniędzmi własne zakłady, klient może sobie co najwyżej napisać płacziwy wpis na forum.

Był też Celsius, jedna z tych platform, które miały niby demokratyzować finanse i zapewnić zwykłym ludziom wyższe zyski niż skostniały sektor bankowy. W praktyce SEC zarzuciła Celsiusowi i Alexowi Mashinsky'emu oszustwo, wprowadzanie klientów w błąd i manipulację, a FTC oskarżyła firmę o zwodzenie konsumentów oraz roztrwonienie miliardów dolarów depozytów użytkowników. Znów: nie mówimy o jakimś marginesie rynku, tylko o jednym z jego najbardziej rozpoznawalnych podmiotów. Gdy słyszę po tym wszystkim, że „nie można oceniać całego sektora po jednostkowych aferach”, mam ochotę zapytać: po ilu jeszcze miliardach, po ilu jeszcze bankructwach i po ilu jeszcze tysiącach poszkodowanych ta seria przestanie być „jednostkowa”?

Można dołożyć turecki Thodex. Platforma padła w 2021 r., jej założyciel uciekł do Albanii, a potem doszło do kolejnych aresztów w sprawie. Ostatecznie Faruk Fatih Özer został w Turcji skazany za oszustw. Można wrócić do Mt. Gox, największej niegdyś giełdy bitco-

ina, której upadek po utracie setek tysięcy bitcoinów na lata stał się symbolem anarchii i nieprzejrzystości rynku. Można wreszcie przywołać dziesiątki mniejszych „exit scamów”, o których nie pamięta już nikt poza ofiarami. Wspólny mianownik jest zawsze ten sam: brak przejrzystości, mit założyciela, asymetria wiedzy, technobekłot zamiast odpowiedzialności i pieniądze klientów traktowane nie jak powierzony depozyt, tylko jak paliwo do gier.

Technologiczny raj przestępców

To wszystko nie dzieje się obok technologii. To dzieje się dzięki niej i dzięki ideologii, która ją obudowała. Przez lata wciskano nam, że kryptowaluty są remedium na zepsucie tradycyjnych finansów, że uwolnią człowieka od banków, pośredników i państwa. W praktyce uwolniły raczej oszustów od prostych pytań. Skąd są te pieniądze? Gdzie są rezerwy? Kto ma kontrolę nad kluczami? Jak wygląda segregacja aktywów klientów? Kto odpowiada, gdy platforma przestaje wypłacać? Jak działa nadzór, gdy właściciel jest w Monako, spółka w Estonii, aktywa w Szwajcarii, a klienci w Polsce? Na większość z tych pytań zondacrypto odpowiada marketingiem, a gdy marketing nie wystarcza, odpowiada histerią o „atakach na wolność”. Tymczasem wolność bez odpowiedzialności to w finansach po prostu przywilej silniejszego.

I dlatego skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie. Dowód, że kryptobiznes od początku był wymarzoną środowiskiem dla brudnych pieniędzy, przestępczego kamuflażu i agresywnej spekulacji. Dowód, że pod cekinami sponsoringu, konferencji i influencerskich tyrad siedzi ta sama stara logika: cudzy kapitał, prywatny zysk, rozmyta odpowiedzialność. Dowód, że gdy państwo zbyt długo zachwyca się „innowacją”, kończy jako statysta przy kolejnym wielkim przekręcie. A przede wszystkim dowód, że dla zwykłego człowieka rynek krypto nie jest dziś żadną drogą do emancypacji, tylko jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc, w jakie można zanieść własne oszczędności. Po BitMarketecie, OneCoin, Quadridze, FTX, Celsiusie, Thodexie i dzisiejszej aferze zondacrypto naprawdę nie trzeba już więcej dowodów. Trzeba tylko wreszcie przestać udawać, że to wszystko są przypadki. To nie są przypadki. To jest model biznesowy. ©

Marazm na rynku pracy trwa w najlepsze

oprac. Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7%.

Dwukrotnie wzrósł odsetek firm przewidujących redukcje - z 4,9% rok temu do 9,8% w tym. To najwyższy wynik od 2017 roku - wynika z badania „Barometr Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw

Firmy podchodzą do planowania zatrudnienia jeszcze ostrożniej niż przed rokiem. Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7% - wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Jednocześnie aż dwukrotnie wzrósł odsetek przewidujących redukcje - z 4,9% rok

temu do 9,8%. To najwyższy wynik od 2017 roku. Podobnie jak w poprzednich latach najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw, choć i tu widać lekki spadek rok do roku.

Zwiększenie zatrudnienia planują firmy z branży handlu (19%) i usług (15%)

Najczęściej zwiększenie zatrudnienia planują podmioty z branży handlu (19%) i usług (15%), podczas gdy w produkcji jest to zdecydowanie mniej - 11%. W tym sektorze dominuje stabilizacja - 78% przedsiębiorstw chce utrzymać obecny poziom kadr, przy czym relatywnie duży odsetek firm chce zrealizować te plany przez aktywne rekrutacje. Może to świadczyć o wyższej rotacji pracowników i konieczności bieżącego uzupełniania braków kadrowych. Na tym tle wyróżnia się sektor publiczny: zwiększenie zatrudnienia planuje tam zaledwie 7% organizacji, natomiast 13% mówi o cięciach.

Największą gotowość do zwiększenia zatrudnienia deklarują firmy średnie i duże

- odpowiednio 14% i 16%. W obu przypadkach oznacza to jednak spadek względem ubiegłego roku, gdy takie plany wskazywało 20% średnich i 19% dużych organizacji. Mniejsze firmy stawiają natomiast na utrzymanie obecnego stanu zatrudnienia i ostrożniej podchodzą do nowych rekrutacji.

Wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%

Firmy, które planują zwiększenie zatrudnienia, będą koncentrować się przede wszystkim na pozyskiwaniu pracowników średniego (57,8%) oraz niższego szczebla (44,8%). Na uwagę zwraca wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%, a dwa lata temu 7%.

Ostatnie lata przynoszą wyraźną zmianę w strukturze rekrutacji. Najczęściej poszukiwani nie są już pracownicy niższego szczebla, ale średniego,



72,2% przedsiębiorców zapytanych w badaniu nie będzie nic zmieniać w zatrudnieniu

co może świadczyć o wpływie automatyzacji na procesy operacyjne oraz rosnącym znaczeniu kompetencji specjalistycznych i koordynacyjnych. Równie istotny jest znaczący wzrost zapotrzebowania na kadrę wyższego szczebla. To przesunięcie w stronę ról o większym wpływie na strategię, rozwój firm i wyniki pokazuje, że firmy coraz silniej dostrzegają rolę funkcji zarządzających jako ważny czynnik efektywności - komentuje Paweł Prociak, dyrek-

tor zarządzający Wyser Executive Search.

Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel oraz transport i logistyka

Jak wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding, pracowników średniego szczebla będą poszuki-

wać przede wszystkim firmy małe (65%) i średnie (60%), głównie z sektora usług oraz transportu i logistyki (po 64%). Z kolei na stanowiska niższego szczebla planują zatrudnić duże podmioty (58%), głównie z sektora publicznego (53%), oraz transportu i logistyki (50%). Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel (24%) oraz transport i logistyka (19%). ©©

Można zarobić ponad 30 000 zł. To standardowa pensja, ale nadciągają już zmiany

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W pierwszym kwartale tego roku wzrost liczby ofert pracy w branży IT wyniósł 62% r/r.

Największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B - podał portal z pracą No Fluff Jobs.

No Fluff Jobs, portal z ofertami pracy dla IT, odnotował wzrost liczby ogłoszeń dla programistów. W pierwszym kwartale tego roku było ich więcej o 62% w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku i o 24% więcej niż w ostatnim kwartale 2025 r. To może znaczyć, że po ubiegłorocznym spowolnieniu w branży, firmy śmiało inwestują w technologię i swoje działy IT.

Na jedno ogłoszenie IT przypadają średnio 22 aplikacje, w całym 2025 roku było to średnio 24. Widać też, przynajmniej na przykładzie tego portalu, zmiany w proponowanych wynagrodzeniach. Na razie trudno wyrokować, czy mamy tu do czynienia z trwałym trendem spadkowym, czy jedynie tymczasowym wahaniem.

„Porównując kwartał do kwartału (Q1 2026 vs Q4 2025), największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B. W tych trzech obszarach mediany górnych i dolnych widełek - zarówno na B2B, jak i UoP - spadły lub utrzymały się na tym samym poziomie” - informuje No Fluff Jobs.

Wynagrodzenia w IT, według danych portalu, kształtują się następująco:

na B2B:

- ERP - 33 600 zł,
- Architecture - 31 920 zł,
- Security - 30 240 zł.

na umowach o pracę:

- Product Management i Security - po 25 000 zł,
- Data & BI i ERP - 24 800 zł.

(podane kwoty to mediany górnych widełek wynagrodzeń w danej kategorii. Na umowach B2B podano kwoty netto + VAT, a na UoP kwoty brutto).

W ub. roku, w przypadku architecture, mediana górnych widełek wynagrodzeń na kontraktach B2B wyniosła ponad 32 tys. zł netto (+ VAT), a na umowie o pracę - 25 tys. zł brutto. W 13 z 19 analizowanych kategorii od-

notowano wzrost median dolnych widełek wynagrodzeń. W czterech kategoriach w górę poszły zarówno dolne, jak i górne widełki - zarówno na kontraktach B2B, jak i w przypadku umów o pracę.

Przedsiębiorcy z branży IT z pewnością będą przyglądać się zmianom, jakie może wyusić reforma inspekcji pracy.

Przypomnijmy, że nowe przepisy dają inspektorom uprawnień do zmiany umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę, gdy wystąpią do tego przesłanki prawne. Według szacunków, 89% programistów współpracujących na zasadzie B2B posiada tylko jednego kontrahenta, dla którego realizuje zadania. Niektórzy twierdzą, że

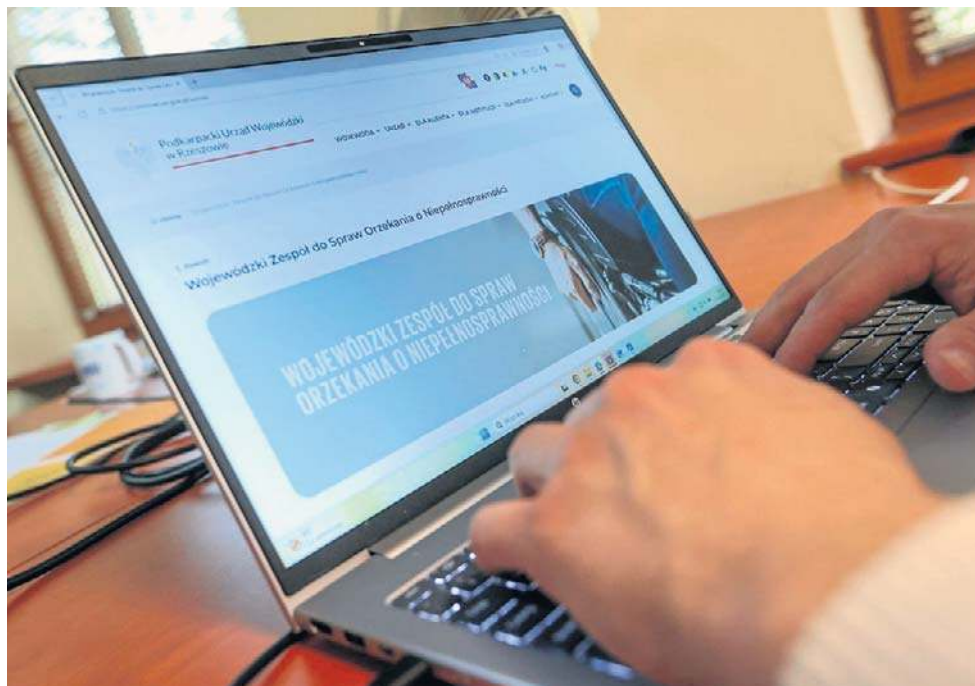
powiązanie z wyłącznie jednym podmiotem może przesądzać o charakterze stosunku zatrudnienia.

- Na B2B pracuje ok. 2,2 mln osób, a na zleceniach ok. 1,5 mln. IT jest sektorem, gdzie skala wymuszonego samozatrudnienia jest największa, a jednocześnie warunki współpracy często wykazują cechy stosunku pracy:

stałe miejsce, określone godziny, jeden zamawiający, nadzór projektowy. Z punktu widzenia branży IT nowe przepisy niosą za sobą istotne ryzyko i konieczność przekształcenia modelu współpracy. To zagrożenie również dla samych kontraktorów, dla których forma współpracy w oparciu o B2B jest po prostu bardziej korzystna finansowo - mówi Maciej Michalewski, prezes spółki technologicznej Element.

Ewentualne zmiany kontraktów na umowy o pracę mogą podwyższyć koszty prowadzenia działalności, możliwe są też spadki wynagrodzeń pracowników.

- Obydwa scenariusze są realne i mogą wystąpić jednocześnie. Dla kontraktorów przekształcenie umowy B2B w etat oznacza radykalne przebudowanie modelu wynagrodzenia. Stawki B2B w IT są wyższe właśnie dlatego, że wykonawca sam ponosi koszty ZUS, podatków i ryzyka prowadzenia działalności. Po przekształceniu pracodawca musi doliczyć do wynagrodzenia brutto narzutów pracowniczych sięgające kilkudziesięciu procent, co przy utrzymaniu dotychczasowego kosztu całkowitego zatrudnienia oznacza niższe wynagrodzenie netto dla programisty - twierdzi Maciej Michalewski. ©©



Wzrosła liczba ogłoszeń dla programistów, ale na niektórych stanowiskach odnotowano spadki pensji

Aż 1000 sadzonek od redakcji

25 kwietnia zaprosiliśmy mieszkańców Bydgoszczy do udziału w naszej redakcyjnej akcji „Wiosna w Stylu EKO”. Rozdaliśmy 1000 sadzonek roślin.

W sobotę od godziny 11:00, czekaliśmy na mieszkańców przed Centrum Handlowym Focus, gdzie zbieraliśmy makulaturę i ubrania. W zamian za przyniesione rzeczy rozdaliśmy sadzonki kilku gatunków kwiatów ogrodowych, m.in: pelargonie, fuksje, bidensy i plektrantusy.

Bydgoszczanie przynieśli łącznie pół tony ubrań i pół tony makulatury! W zamian czekało na nich 1000 sadzonek, a jedna osoba mogła otrzymać maksymalnie 4 sztuki.

Nasze eko akcje za każdym razem cieszą się dużym zainteresowaniem Bydgoszczan. Tak było i tym razem, za co serdecznie dziękujemy i zapraszamy do udziału w kolejnych edycjach!

Ubrania odbierze od nas Fundacja Eco Textil, która w zamian przekaze sprzęt rehabilitacyjny dla Domu Pomocy Społecznej „Jesień Życia” przy ul. Mińskiej 15a w Bydgoszczy. PK ©©



REKLAMA

0011507246

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNERZY



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Litewka pośmiertnie odznaczony

Prezydent Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie postać Łukasza Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski - poinformował w poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

„Postanowieniem z dnia 27 kwietnia 2026 r. Prezydent RP Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie tragicznie zmarłego postać na Sejm Łukasza Karola Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski” - napisał na X Leśkiewicz.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski to odznaczenie

nie nadawane w Polsce za wybitne zasługi dla państwa. Jest przyznawany osobom, które wnoszą istotny wkład w rozwój społeczeństwa, kulturę, naukę czy służbę publiczną.

Łukasz Litewka, 36-letni poseł Lewicy z Sosnowca, zginął tragicznie w ubiegły czwartek po południu podczas jazdy na rowerze. Potrafił go samochód na ul. Kazimierzowskiej w Dąbrowie Górniczej.

Pogrzeb tragicznie zmarłego posła odbędzie się w środę w Sosnowcu. Będzie miał charakter państwowy.

PROTEST

Pracownicy ZUS chcą więcej



W poniedziałek przed siedzibą Ministerstwa Finansów piketowali pracownicy ZUS. To wynik trwającego sporu płacowego. Związkowcy domagają się zwiększenia wynagrodzenia zasadniczego średnio o 1200 zł brutto dla każdego pracownika i dostosowanie liczby etatów do realnej ilości pracy w ZUS.

WARSZAWA

Umowa na produkcję czołgów

W poniedziałek podpisano łącznie cztery umowy między polskimi spółkami zbrojeniowymi a Hyundai Rotem. Podpisano m.in. umowę podwykonawczą na produkcję czołgów K2PL i ARV, a w jej ramach dwie umowy dostawy pomiędzy Zakładami Mechanicznymi „Bumar-Łabędy” a dwoma spółkami państwowymi - PCO oraz Wojskowymi Zakładami

Elektronicznymi oraz umowę wsparcia serwisowego dla bazowych modeli czołgów K2GF. Planowane są kolejne fazy kontraktu dotyczącego czołgów K2 w Polsce, aż do umowy wykonawczej nr 6. Łącznie polskiej armii dostarczonych ma być 1000 czołgów K2, z czego ponad 500 w wariantach K2PL ma zostać wyprodukowanych w Polsce.

GÓRNICZTWO

Kwota 2,9 mld zł dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej ustabilizuje jej sytuację na najbliższe miesiące - ocenił w poniedziałek minister aktywów państwowych Wojciech Balczun. Dodał, że trwale ustabilizować sytuację powinna kwota 1,5 mld dol., którą spółka chce pozyskać z finansowania komercyjnego. Zwrócił uwagę, że nowela w parlamencie została poparta jednogłośnie - jak ocenił - w zakresie wsparcia JSW jest „porozumienie ponad podziałami”.

”

Zakładamy, że jeżeli będziemy mieli te 2 miliardy 900 milionów, to ustabilizuje sytuację na najbliższe miesiące

Wojciech Balczun minister aktywów państwowych

Koniec korków na Hel. Rusza tramwaj po Zatoce Puckiej

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzynski@polskapress.pl

To może być nowy, turystyczny hit i jednocześnie sposób na rozwiązanie komunikacyjnych kłopotów, które w regionie Pucka i Półwyspu Helskiego występują regularnie w sezonie letnim.

Tramwaj wodny niedawno zaprezentowano w marinie Puck. Jednostka będzie zabierała pasażerów w rejsy po niezwykle malowniczej trasie Puck - Swarzewo - Chałupy. Tramwaj kupił Związek Powiatowo-Gminny Zatoki Puckiej. Uruchomienie rejsów po Zatoce jest inicjatywą tej lokalnej, samorządowej organizacji. Operacja rozpoczęła się dwa lata temu, gdy Związek podpisał umowę na zaprojektowanie i budowę tramwaju wodnego.

„Pucki” tramwaj wodny ma być jednostką o dużej dzielności morskiej, przystosowaną do komfortowego transportowania pasażerów w warunkach do 6 st. w skali Beauforta (czyli nawet w czasie stosunkowo silnego wiatru).

Tramwaj ma napęd elektryczny. Według zapowiedzi, ładowanie baterii ma odbywać się w nocy. Rezerwa mocy ma wystarczyć na 3-4 kursy każdego dnia, w obie strony. Trwają właśnie przygotowania do inauguracji trasy - tramwaj wodny jest testowany. Sprawdzane są warunki żeglugowe, w tym głębokość na trasie i w miejscach, do których ma zawijać jed-



Rejs jednostką pozwoli ominąć zatłoczone trasy lądowe

nostka. Nowoczesna jednostka pomieści 50 pasażerów, w tym osoby z niepełnosprawnościami, oraz rowery - zapewniają w Starostwie Powiatowym w Pucku.

- Część testów nowoczesnej jednostki za nami - komentuje Arkadiusz Gawrych, prezes Związku Powiatowo-Gminnego Zatoki Puckiej. - Zostanie też ogłoszony konkurs na docelową nazwę statku. Postępowanie ruszy 23 kwietnia. Propozycję będzie mógł zgłosić każdy, a spośród nich komisja złożona z samorządowców Związku wybierze tę, najlepiej pasującą do tramwaju, regionu.

Tramwaj zbudowała firma Aluminex Gdynia. Samorządy powiatu puckiego wyłożyły na niego ok. 3,1 mln zł. Choć nie całość, bo 1,9 mln udało się pozyskać z Polskiego Ładu, czyli Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. - To nie wizja z futurystycznego folderu, lecz realny projekt samorządów położonych nad Zatoką Pucką,

które wspólnie inwestują w nowoczesny, elektryczny środek transportu - mówił o jednostce starosta Jarosław Białk.

Pierwszy rejs tramwaju wodnego ma odbyć 16 maja. Jak zapowiedział w radiu RMF24 Arkadiusz Gawrych, inauguracja miałaby mieć miejsce jeszcze przed Dniem Dziecka, by zachęcić pasażerów do rejsów właśnie w tym szczególnym dniu. Tym samym inauguracja rejsów została przesunięta z terminu w majówkę, m.in. z uwagi na możliwe chłody.

Z założenia rejsy mają odbywać się przez cały sezon letni, 3-4 razy dziennie (trwają konsultacje nad rozkładem). Cenę biletu ma wynosić 25 zł (za bilet normalny). Będą zniżki dla dzieci, osób starszych oraz osób z niepełnosprawnościami. Za przewóz roweru trzeba będzie dopłacić około 10 złotych.

Wakacyjne rejsy tramwaju wodnego będzie realizował między portem w Pucku i Półwyspem

Helskim - konkretnie Chałupami. Po drodze jednostka odwiedzi przystań w Swarzewie.

Czas rejsu z Pucka do Chałup wyniesie około 45 minut, z Chałup do Swarzewa 20 minut, a ze Swarzewa do Pucka około 25 minut. Rejs pozwoli pasażerom podziwiać piękne wybrzeże Zatoki Puckiej z rezerwatami przyrody oraz nadmorskimi kurortami. Pasażerowie będą mogli obejrzeć od strony wody malownicze Swarzewo, Chałupy - słynne z dawnego przeboju Zbigniewa Wodeckiego oraz Puck z historyczną zabudową.

W przyszłości trasa rejsów tramwaju wodnego może być rozszerzona o Władysławowo. Na razie nie ma takiej możliwości, bo od strony Zatoki Puckiej miasto to po prostu nie ma swojej przystani. Jak jednak podkreśla burmistrz Roman Kuźel, jest szansa, że taki obiekt powstanie. Samorząd Władysławowa do takiej inwestycji się przygotowuje.

Rejsy to oczywiście nowa atrakcja turystyczna, ale też alternatywny transport dla tych, którzy chcą ominąć zakorkowaną w wakacje drogę Hel - Reda (DW 216). Turyści i mieszkańcy od lat narzekali na zakorkowane trasy i przepełnione pociągi. - Ten szlak zapewni nowe możliwości transportowe w regionie. Uruchomienie połączenia ma ożywić turystykę w Zatoce Puckiej i stworzyć realną alternatywę dla tradycyjnych środków transportu - wskazywał władze powiatu puckiego. ©©

Plan budowy polskiej armady dronowej powstanie z wykorzystaniem ukraińskiego doświadczenia

oprac. Tomasz Dereszyński
Rzeszów

- Polska i Ukraina zbudują wspólną armadę dronową - zapowiedział premier Donald Tusk po spotkaniu z wicepremierem Ukrainy Julią Swyrydenko.

Premier uczestniczył w poniedziałek w konferencji dotyczącej bezpieczeństwa i obronności Road to URC - „Security and Defence Dimension” w Rzeszowie.

Tusk podkreślił, że nowoczesna flota bezzałogowców ma zapewnić bezpieczeństwo Polsce i Europie. Projekt opiera się na unikatowym know-how Ukrainy, która od 50 miesięcy odparowała rosyjską agresję.

- Z wielką satysfakcją mogę dzisiaj ogłosić, że polski plan budowy armady dronowej będzie planem, który będzie wspierany także przez myśl techniczną, kompetencje dronowe naszych ukraińskich przyjaciół. Będziemy inwestowali w to

wspólne pieniądze europejskie, polskie i tak jak powiedziałem, kompetencje i zdolności Ukrainy - zapowiedział szef rządu.

- Dzisiaj zaczynamy ten wielki projekt armady dronów. Polska musi mieć swoją nowoczesną armadę dronową, tak abyśmy mogli nie tylko dzisiaj pomagać Ukrainie, ale żebyśmy z pełnym przekonaniem mogli powiedzieć Polkom i Polakom, że jesteśmy bezpieczni - dodał.

Obecna w Rzeszowie premier Ukrainy Julia Swyrydenko za-

pewniła, że Polska jest partnerem strategicznym, najbliższym sąsiadem i podmiotem, który najbardziej wspiera Ukrainę. - Nie musimy wyjaśniać tutaj, na czym polega rosyjska agresja. Stoimy tutaj ramię w ramię w walce o wolność i pokój. Nasze możliwości obronne to część planu odbudowy kraju. Skupiamy się na integracji w ramach Unii Europejskiej oraz odbudowie kapitału ludzkiego - powiedziała Swyrydenko. PAP

Papież do arcybiskupa Canterbury: Powinniśmy świadczyć o pokoju

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji w Watykanie nową angikańską arcybiskup Canterbury Sarah Mullally - pierwszą w historii kobietę, która pełni ten urząd.

Papież przypomniał o historycznym spotkaniu Pawła VI z arcybiskupem Canterbury Michałem Ramseyem 60 lat temu, które dało początek dalszym kontaktom i wspólnym modlitwom. Przywołał też pierwsze słowa zmartwychwstałego Chrystusa: „Pokój wam!”. - To pozdrowienie nie tylko zachęca nas do przyjęcia daru Pańskiego pokoju, ale również do zwiastowania pokoju. Jak często wspo-

minałem, pokój zmartwychwstałego Jezusa jest pokojem rozbrojonym, bo zawsze odpowiadał na przemoc i agresję pokojowo - powiedział papież.

Leon XIV zauważył, że podczas gdy dokonano postępu w kwestii historycznych podziałów, w ostatnich dekadach pojawiły się nowe problemy, które utrudniają drogę do pełnej jedności.

Abp Canterbury powiedziała papieżowi: W dzisiejszym świecie jesteśmy wezwani do życia i głoszenia Ewangelii z nową jasnością. W obliczu nieludzkiej przemocy, głębokich podziałów i gwałtownych przemian społecznych musimy współpracować dla dobra wspólnego, budując zawsze mosty, nigdy mury, pamiętając, że najubożsi spośród nas są najbliżsi sercu Boga. PAP



Papież i prymas Kościoła Anglii modlili się razem w kaplicy Urbana VIII w Pałacu Apostolskim

Korea Północna nadal będzie wspierać Rosję

oprac. Anna Nagel
Pjongjang

Przywódca Korei Północnej Kim Dzong Un zapowiedział dalsze wsparcie dla polityki Rosji - przekazały w poniedziałek rządowe media, relacjonując uroczystość odsłonięcia muzeum północnokoreańskich żołnierzy poległych w rosyjskim obwodzie kurskim.

„Rząd Korei Północnej będzie nadal w pełni popierał politykę Rosji na rzecz obrony jej suwerenności, integralności terytorialnej i interesów bezpieczeństwa” - zadeklarował Kim podczas niedzielnej uroczystości odsłonięcia Muzeum Pamięci Czynów Bojowych w Zagranicznych Operacjach Wojskowych, w której uczestniczyli rosyjski minister obrony Andriej Biełousow oraz przewodniczący Dumy

Państwowej Federacji Rosyjskiej Wiczesław Wołodin.

Według państwowej agencji KCNA północnokoreański przywódca oświadczył, że dzięki „heroicznej” walce jego żołnierzy udaremniiono „hegemoniczne zamiary i militarne awantury realizowane przez Stany Zjednoczone i Zachód”, a walki miały ogromne „strategiczne znaczenie”. Odnosząc się do zakończonej dokładnie rok wcześniej „operacji wyzwolenia obwodu kurskiego”, stwierdził, że sojusznicy muszą stanowić „potężny bastion”.

„Dusze poległych będą żyć wiecznie z wielkim honorem, którego bronili” - napisał Kim w księdze pamiątkowej.

W odczytaniu podczas wydarzenia liście rosyjski przywódca zapewnił, że oba państwa będą się wspierać. PAP

Kanclerz Niemiec: Irańczycy silniejsi, niż sądzono

oprac. Anna Nagel
Berlin

Kanclerz Niemiec Friedrich Merz ostrzegł w poniedziałek, że konflikt między USA a Iranem prawdopodobnie nie zakończy się szybko.

- Irańczycy są silniejsi, niż sądzono, a Amerykanie ewidentnie nie mają przekonującej strategii negocjacyjnej - powiedział kanclerz Merz podczas wizyty w szkole w mieście Marsberg w swoim rodzinnym regionie Sauerland.

Wskazując Irak i Afganistan, kanclerz ostrzegł, że w przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko wnieść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść”.

W dyskusji kanclerza z uczniami pojawił się też temat Ukrainy. Szef rządu wezwał Unię Europejską do podjęcia wobec Ukrainy „wiarygodnych i nieodwracalnych” kroków, które będą prowadzić do jej członkostwa we Wspólnocie.

Zapelował przy tym do Niemiec o przejęcie wiodącej roli w UE. - Gdybyśmy (jako Unia Europejska - PAP) potrafili skutecznie się jednoczyć i robić więcej wspólnie, moglibyśmy być co najmniej tak silni jak Stany Zjednoczone - ocenił.

Za wcześniej na zniesienie sankcji
Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oce-



Merz spotkał się z uczniami w Marsbergu. Ostrzegł przed eskalacją na Bliskim Wschodzie i wezwał Unię Europejską do zdecydowanych działań wobec Ukrainy

niła w poniedziałek w Berlinie, że jest zbyt wcześnie, aby znosić sankcje nałożone na Iran.

- Uważamy, że zniesienie sankcji byłoby przedwczesne - oświadczyła von der Leyen podczas spotkania chadeków w stolicy Niemiec. Ewentualnie łagodzenie tych restrykcji szefowa KE uzależniła od „zasadniczej zmiany w Iranie”.

Von der Leyen przedstawiła także szacunki, zgodnie z którymi kraje UE od początku wojny Izraela i USA z Iranem musiały zapłacić o 27 mld euro więcej za import ropy naftowej oraz gazu.

Komisja Europejska zaprezentowała w środę rozwiązania, które mają zaradzić skutkom kryzysu energetycznego, wywołanego wojną przeciwko Iranowi. KE chce lepszej koordynacji m.in. w zakresie rafinacji paliwa lotniczego, by móc w większym stopniu pokryć

W przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko wnieść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść”.

popyt na to paliwo w państwach UE.

Między Izraelem i USA a Iranem trwa obecnie zawieszenie broni, ale cieśnina Ormuz pozostaje zamknięta. Negocjacje irańsko-amerykańskie, prowadzone za pośrednictwem Pakistanu, nie przyniosły dotychczas rozwiązania.

Portal Axios przekazał w poniedziałek, że Iran przedstawił USA propozycję ponownego otwarcia cieśniny Ormuz i zakończenia wojny, która zakłada jednak odłożenie w czasie negocjacji nuklearnych Teheranu z Waszyngtonem. PAP

Nowe prawo. Chińskie władze zakazują sprzedaży dronów prywatnym klientom

oprac. Anna Nagel
Pekin

Władze Pekinu zdecydowały się na wprowadzenie całkowitego zakazu sprzedaży nowych dronów osobom prywatnym - podała w poniedziałek portal dziennika „Beijing Ribao”.

Ta bezprecedensowa decyzja jest uzasadniana koniecznością ochrony informacji wrażliwych oraz wzmocnienia bezpieczeństwa wokół obiektów administracyjnych i wojskowych.

„Jako stolica, Pekin stoi przed większymi wyzwaniem w dziedzinie bezpieczeństwa na małych wysokościach, dlatego wzmocnienie zarządzania bezzałogowymi statkami powietrznymi staje się naglące” - argumentowała Xiong Jinghua, wiceszefowa komisji prawnej



Osoby prywatne nie będą mogły kupić dronów

pekińskiego Stałego Komitetu Miejskiego Kongresu Ludowego.

Wchodzące w życie 1 maja przepisy wprowadzają całkowity zakaz sprzedaży, produkcji, montażu, wynajmu oraz wwożenia do miasta dronów i 17 kluczowych komponentów. Do 30

kwietnia wszyscy użytkownicy muszą zarejestrować posiadane dotychczas urządzenia, a pod jednym adresem można zarejestrować maksymalnie trzy takie urządzenia.

Zgodnie z regulacjami cały obszar miasta został uznany za ściśle kontrolowaną przestrzeń powietrzną. Za nieautoryzowane loty grozi konfiskata urządzeń oraz grzywny do 5 tys. juanów (ok. 730 USD) dla osób fizycznych i 10 tys. juanów (1,5 tys. USD) dla firm. Z ograniczeń wyłączono m.in. rolnictwo, naukę i służby ratownicze. Ministerstwo bezpieczeństwa państwowego ostrzegło również w marcu, że w najcięższych przypadkach spowodowania zagrożenia grozi więzienie, a nawet kara śmierci.

Jak wynika z obserwacji, już na początku bieżącego roku zaczęto wprowadzać pierwsze re-

strykcje, kiedy w wielu miejscach w Pekinie pojawiły się tablice informujące o zakazie lotów, w tym w miejscach niesiadających bezpośrednio z obiektami wojskowymi czy rządowymi.

Decyzja uderza w rozwijającą się „gospodarkę niskich wysokości”, komercjalizującą wykorzystanie nieba poniżej 1000 metrów - zwraca uwagę japoński portal Nikkei Asia. Surowe prawo mocno kontrastuje z silnie promowaną przez Chinę na świecie innowacyjną ideą masowego wykorzystania dronów do szybkiego transportu codziennych paczek i dostaw jedzenia.

„Gdyby pełne regulacje objęły węzły gospodarcze, takie jak Szanghaj i Kanton, gospodarka niskich wysokości otrzymałaby poważny cios” - ocenił konsekwentnie profesor Tomoyuki Furutani z Uniwersytetu Keio. PAP

Pęknięty hydrant zdemolował Sąd Okręgowy

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W lutym w Sądzie Okręgowym w Toruniu pękła rura. Skutki zalania budynku są poważne: odwołano aż 345 rozpraw, wydano blisko pół mln zł na pierwszy remont. A konieczny jest kompleksowy.

Przypomnijmy, że do awarii w gmachu przy ul. Fosa Staromiejska doszło w nocy z 4 na 5 lutego. Panował wówczas dwucyfrowy mróz, kolejną już dobę. To najprawdopodobniej było przyczyną pęknięcia hydrantu na poddaszu zabytkowego budynku.

Woda lała się strumieniami

- Ciśnienie wody było ogromne. Lala się strumieniami w dół budynku, zalewając kolejne pomieszczenia. Nastąpiło to tak błyskawicznie, że ochrona sądu nie miała możliwości temu zapobiec - relacjonował nam sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu.

Od razu było widać, że skala zniszczeń jest poważna. Ucierpiały nie tylko same zalane po-



Skutki lutowego zalania pokazuje Maciej Jabłonecki, kierownik działy gospodarczego Sądu Okręgowego w Toruniu

mieszczenia - szczególnie w środkowym pionie budynku. Zniszczone zostały także meble i sprzęty. Od 5 lutego mieszczące się w budynku wydziały, m.in. Wydział Cywilny, Wydział Gospodarczy czy sąd pracy, nie działały już normalnie. Albo były wyłączone całkowicie, albo pracowały ograniczenie. Potem sąd pracy przeniesiono do Sądu Rejonowego przy ul. Warneńczyka. I tutaj - gościnnie, w skromnych po-

mieszczeniach, musi działać dalej.

Ucierpieli ludzie, którzy czekali na sądowe rozstrzygnięcia czy postępy w swoich życiowych sprawach. W związku z zalaniem i awarią odwołano łącznie aż 343 rozprawy.

- Konkretnie 241 rozpraw w I Wydziale Cywilnym, 61 w VI Wydziale Gospodarczym, 41 rozpraw w IV Wydziale Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oraz 2 publikacje orzeczeń

w VIII Wydziale Cywilnym Odwoławczym - wylicza dziś dla nas sędzia Andrzej Walenta.

Niezwykle poważne są też konsekwencje finansowe zalania sądu, choć i tak do końca jeszcze nieznane.

- Bezpośrednią przyczyną awarii była nieszczelność (uszkodzenie) zaworu hydrantowego zlokalizowanego na poddaszu. Do dziś wszystkie koszty poniesione w związku z zalaniem (w tym ekspertyzy, prace inter-

wencyjne i osuszające) wyniosły około 425 tysięcy zł. Ale proces szacowania strat przez ubezpieczyciela jest w dalszym ciągu w toku - zaznacza sędzia Andrzej Walenta.

Kluczowym dla zalanego budynku było i jest jak najszybsze usunięcie nadmiaru wilgoci z powietrza i osuszenie konstrukcji. W budynku posiadającym główną konstrukcję z drewna jest to szczególnie pilne - aby drewno nie uległo zarażeniu grzybami i pleśnią.

- Po usunięciu zastoin wody rozpoczęto osuszanie powietrza w budynku, co pozwoliło na usunięcie nadmiaru wilgoci w pomieszczeniach. Po wykonaniu wymaganych ekspertyz i koniecznych uzgodnień rozpoczęto prace polegające na rozbiorze podłóg, podsufitek, aby umożliwić dostęp powietrza do drewnianych belek stropowych i przyspieszyć ich osuszanie. Przystąpiono też do skuwania części tynków, aby ułatwić osuszanie ścian i sklepień ceglanych - relacjonuje rzecznik sądu.

Obecnie etap rozbiórek jest zakończony i następuje naturalne suszenie elementów konstrukcji, które przy zachowaniu optymalnych warunków może

potrwać nawet do kilku miesięcy. Pomieszczenia objęte rozbiórkami zostały całkowicie wyłączone z użytkowania, a dostęp do nich odpowiednio zabezpieczony.

Ale, uwaga! To nie koniec. - Kolejnym etapem będzie kompleksowy remont budynku przy ul. Fosa Staromiejska 12-16 - zapowiada już oficjalnie sędzia Andrzej Walenta. Dodając, że taka modernizacja wraz z wymianą instalacji planowana był już wcześniej, ale awaria hydrantu ją przyspieszyła.

Remont za pieniądze z budżetu państwa

Kiedy się zacznie i ile potrwa ten generalny remont? Ile będzie kosztował? Jeszcze dokładnie wiadomo. Wiadomo za to, jak będzie finansowany. - Z budżetu państwa - przekazał nam Maciej Jabłonecki, kierownik Oddziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Toruniu.

Oczywiście, na wszystkie prace remontowe ogłosić trzeba będzie przetargi. A na prace będzie miał baczenie miejski konserwator zabytków, ponieważ gotycki gmach jest wpisany do gminnego rejestru zabytków.©©

AUTOREKLAMA

AUTOREKLAMA

0011515158

DROBNE

Handlowe

INNE

ANTYK krajalnice Kupię 576-948-827

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

aktualne z całej Polski przetargi

[nasze komunikaty.pl](http://nasze.komunikaty.pl)

REKLAMA

0011503189



Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

Szanownej Koleżance
dr n. med. Agnieszce Jatzak-Gacy

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci



Mamy

składają przyjaciele i współpracownicy z Kliniki Pediatrii, Hematologii, Onkologii, Immunologii i Transplantologii Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy



AUTOPROMOCJA

0011516077

0011516000

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 kwietnia 2026 r. odeszła od nas Kochana Siostra, Szwagierka i Ciocia

śTp

Jolanta Klein

lat 62

Pogrzeb poprzedzony mszą świętą odbędzie się w czwartek 30 kwietnia 2026 r. o godz. 15.00 na cmentarzu parafialnym przy ul. Zaświat 6 w Bydgoszczy.

Pograżona w smutku
Rodzina

Z powodu śmierci

Taty



wyrazy głębokiego współczucia

Pani

Agnieszce Sawickiej

oraz

Rodzynie i Najbliższym

składają

Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor, Sędziowie i Pracownicy Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

Wiele rzeczy mnie we mnie drażni. Ale z biegiem lat je toleruję



Joanna Koroniewska na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Karolina Gilon woli być sobą

Celebrytka podzieliła się z obserwującymi ją na Instagramie efektami nowej sesji zdjęciowej. Postanowiła zakryć tatuaże i pokazała, jak wyglądałaby bez nich. „I co myślisz? Że ładnie, może bardziej »kobieco«, ale czy to jestem ja? Już na pewno nie. Wybieram zawsze bycie sobą i to chyba jest mój przepis na szczęście” – napisała.



Pola Wiśniewska schudła ze stresu

Zawirowania w życiu Poli Wiśniewskiej negatywnie wpływają na jej samopoczucie. Zaczęły odbijać się też na jej wadze. Żona i matka dwóch synów Michała Wiśniewskiego pokazała w necie wynik pomiaru masy ciała. „Nerwy, stres i 5 kg za mało. Ktoś wie, jak mądrze przybrać na wadze?” – zwróciła się do fanów.

Doda skrytykowała leniwych tłuściochów

W serwisie Jastrząb Post piosenkarka karci osoby stosujące leki na cukrzycę przy odchudzaniu. – Przytęłam, gdy zwiększyłam ilość białka w diecie, ale sylwetkę zawdzięczam treningom i zdrowemu odżywianiu. Chodzenie na skróty uważam za nieetyczne. Przede wszystkim ludzie chorzy nie mogą sięgnąć po leki, bo leniwe tłuściochy zabierają im lek, żeby się odchudzić, a po drugie, lepiej posiedzieć trochę dłużej nad dietą i ćwiczeniami, ma się wtedy lepsze efekty – stwierdziła. (GZL) Fot. Adam Jankowski



Sędzia Dredd

Stopklatka, 20:00

Na gruzach Nowego Jorku powstaje metropolia Mega City One, w której porządku pilnują sędziowie. Za najlepszego uchodzi Joseph Dredd (Sylvester Stallone). W mieście sżykuje się zmiana władzy. Dredd staje się celem spisku.

Kochanie, chyba Cię zabiłem

Kino Polska, 21:55

Ksiągowy Jan Pokojki przyłapuje małżonkę z kochankiem na gorącym uczynku. W wyniku szamaniny staje się podwójnym mordercą. Zajście zostaje sfilmowane. Wkrótce lista ofiar Pokojkiego się powiększa.

Sagrada Familia – wyzwanie dla Gaudiego

TVP Dokument, 22:20

Film o słynnej bazylice Sagrada Familia w Barcelonie. Stanowi ona architektoniczny wyjątek porównywalny do średnio-wiecznych katedr, które budowano przez długie lata, a czasem nawet wieki.

Fucking Bornholm

TVP 2, 23:25

Grupa przyjaciół wybiera się z dziećmi na tradycyjny wyjazd na długi weekend, który od lat spędzają na duńskiej wyspie Bornholm. Incydent między dziećmi wywoła falę kryzysu w ich relacjach. Każda z par sprawa wrażenie szczęśliwej, ale czy tak jest naprawdę? Czy żyją pozorami?

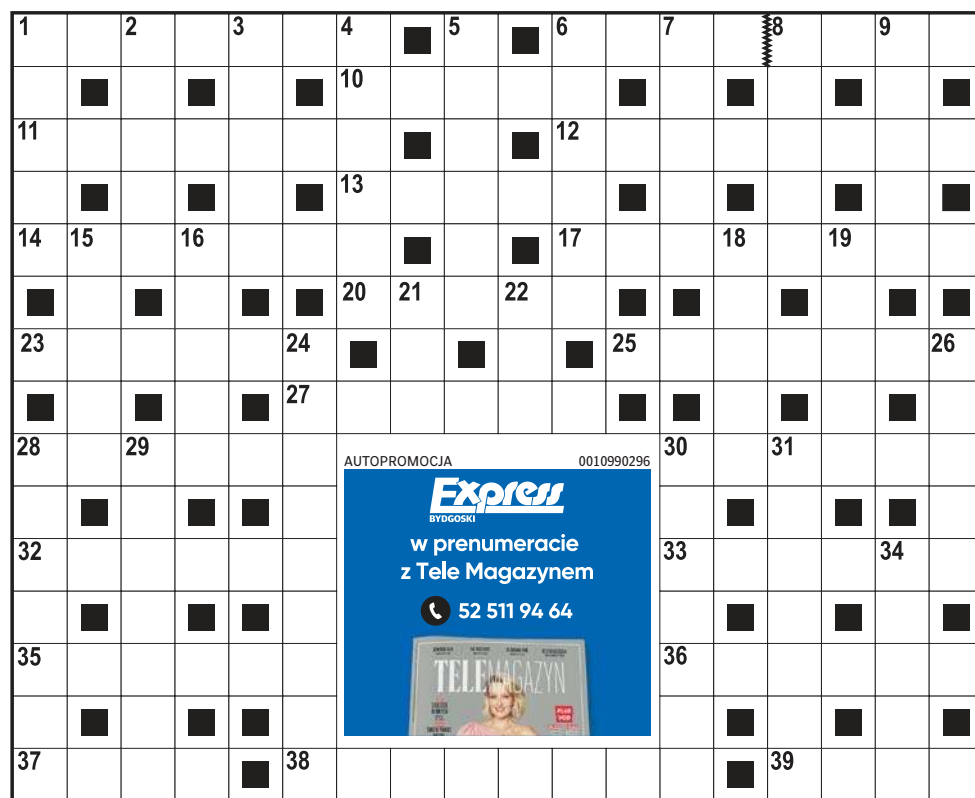
KRZYŻÓWKA NR 64

Poziomo:

- 1) pęk włókien lnu do przędzenia,
- 6) miejsce bitwy polsko-niemieckiej w 1109 roku,
- 10) zapasowa w bagażniku,
- 11) wytwórca cennej biżuterii,
- 12) rycerz zakonu maltańskiego,
- 13) imię autorki powieści „Nad Niemnem”,
- 14) miłośnik twórczości Andrzeja Wajdy,
- 17) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1924 roku,
- 20) pierścienie w pniu dębu,
- 23) koza do ogrzewania,
- 25) narząd słuchu i równowagi,
- 27) sklep z medykamentami,
- 28) wiosenny grzyb jadalny,
- 30) gruby, sztywny papier,
- 32) zebranie wszystkich działaczy partyjnych,
- 33) katolicki program dla dzieci w TVP,
- 35) Rabindranath, indyjski laureat literackiej Nagrody Nobla,
- 36) serwatka z owczego mleka,
- 37) ... Neeson, aktor z filmu „Rob Roy”,
- 38) młody, niewielki las,
- 39) miasto na trasie Lublin – Warszawa.

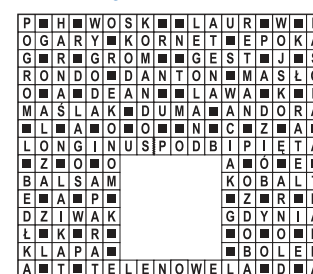
Pionowo:

- 1) filmowa rola Telly'ego Savalasa,
- 2) gliniane naczynie z uchem,
- 3) religia objawiona prorokowi Mahometowi,
- 4) syntetyczny pierwiastek o symbolu Lr,
- 5) strój maskaradowy jak gra,



- 6) opera Ruggero Leoncavalla,
- 7) biuro podróży jak grecka wyspa na Morzu Jońskim,
- 8) model auta z turyńskiej fabryki,
- 9) duże pióra ptasich skrzydeł,
- 15) zwrot właściwy tylko danejmu językowi,
- 16) Nagroda Amerykańskiej Akademii Filmowej,
- 18) aromatyczna przyprawa,
- 19) zespół dziewięciu muzyków,
- 21) dawna jednostka masy,
- 22) rogaty ssak z Tybetu,
- 24) ... III Wielki, król Polski,
- 26) rzeka i kraj w Afryce,
- 28) „... na peryferiach”, czeski serial obyczajowy,
- 29) uczulenie na pyłki kwiatowe,
- 30) pająk jak stojak pod choinkę,
- 31) wytwarza energię jądrową,
- 34) nietoperz z rodziny mroczków.

ROZWIĄZANIE NR 63



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu, lecz uważaj na impulsy. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokój da Ci przewagę oraz lepsze decyzje.

Ryby (21.02 - 20.03)

Skup się na stabilności oraz relacjach z otoczeniem. Horoskop na dziś wróży, że mały gest może znaczyć więcej niż wielkie słowa.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo ktoś chce przekazać ważną wskazówkę...

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą falować, ale intuicja Cię poprowadzi. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać sobie i nie ignorować przeczucia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją mądrze i osiągnąć coś naprawdę ważnego.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja porządkom i planowaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że małe kroki dziś stworzą solidne fundamenty jutra.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia pozwoli uniknąć zbędnych napięć.

Panna (23.08 - 22.09)

Intensywne emocje mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować kontrolę i działać z rozwagą, nie impulesem.

Waga (23.09 - 22.10)

Pojawi się okazja do nauki lub podróży. Horoskop dzienny na wtorek radzi wykonać się otwartością na nowe doświadczenia i ludzi.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skoncentruj się na celach. Horoskop dzienny wróży, że wytrwałość dziś przyniesie efekty w przyszłości, choć mogą one być subtelne.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje pomysły są cenne. Podziel się nimi z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że ktoś może pomóc Ci je zrealizować szybciej.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień sprzyja refleksji i twórczości. Horoskop dzienny na wtorek radzi znaleźć chwilę dla siebie i pozwolić myślom swobodnie płynąć.

SPORT

www.sportowy24.pl

Biało-zieloni rozdawali prezenty. Oby nie okazały się zbyt kosztowne

Dariusz Knopik, MK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Olimpia Grudziądz przegrała szlagierowy mecz 29. kolejki Betclia 2. Ligi. Warta Poznań skorzystała z błędów biało-zielonych i wygrała 4:2

OLIMPIA GRUDZIĄDZ - WARTA POZNAŃ 2:4 (0:1)

Bramki: Dominik Frelek (47), Benjamin Czajka (56) - Patryk Kusztal (20), Marcel Stefaniak (54 karny), Mateusz Stanek (73), Filip Waluś (90+4) **Olimpia:** Sobolewski - Stolec, Zbiciak, Czajka, Ciupa (77. Brzęk) - Jarzec, Frelek, Sewerzyński, Moneta (77. Koperski) - Cichor (74. Fietz) - Mas (74. Pawłowski)

Przed spotkaniem Olimpia miała punkt przewagi nad ekipą z Poznania i traciła sześć „czek” do prowadzącej Unii Skierniewice. Aby mieć lepszy bilans meczów bezpośrednich z Wartą musiała wygrać, bo jesienią w Poznaniu przegrała 2:3.

Grudziądzanie w kuriozalny sposób tracili gole. Najpierw Benjamin Czajka przewrócił się na piłce z czego skorzystał Patryk Kusztal. Następnie Kacper Jarzec złapał w pół rywala w polu karnym na oczach sędziego i arbiter podyktował jedenastkę. Przy голу na 2:3 z piłką minął się bramkarz Sebastian Sobolewski. Czwarty gol to też efekt błędu i straty piłki w okolicach swojego pola karnego.

Ta porażka kosztowała grudziądzki zespół spadek na trzecią pozycję w tabeli, ale cały czas są w grze o awans.



Zawodnicy Olimpii przegrali ważny mecz z Wartą, ale cały czas są w grze o awans do Betclia 1. Ligi

W opinii trenera Artura Kosznickiego Olimpia zagrała dobry mecz, a na wyniku zawazyły błędy indywidualne, które do tej pory się nie zdarzały. Szkoleniowiec podkreślił, że nie ma pretensji do zawodników. Prowadzący biało-zielonych narzekał na stan murawy, który nie sprzyja prowadzeniu gry w taki sposób jak chcą się prezentować jego podopieczni.

- W mojej opinii zawodnicy nie udźwignęli presji, bo to nie jest naturalne robić takie błędy, które się im przytrafiły - ocenia Tomasz Asensky, prezes Olimpii. - Mimo dużego posiadania piłki za mało stworzyliśmy sobie okazji do zdobycia bramek. Nie przegraliśmy jeszcze awansu. Musimy wygrać i dalej wywierać presję na Wartę. Wyścig o awans trwa i my w nim jesteśmy - dodaje szef klubu.

Do zakończenia sezonu pozostało jeszcze pięć kolejek. Bez względu na to z kim się gra trudno wskazywać faworyta, bo każdy walczy o coś. Grudziądzanie są już bliscy zapewnienia sobie przynajmniej gry w barażach, w których wystąpią drużyny z miejsc 3-6. Nad siódmymi rezerwami Śląska Wrocław ekipa Olimpii ma 10 punktów przewagi. Jednak w klubie z Piłsudskiego nikt nie myśli o barażach, które są loterią, ale liczy na wywalczenie bezpośredniego awansu.

W następnej kolejce Grudziądzanie zagrają na wyjeździe z Chojniczką Chojnice. Mecz w niedzielę o 19.30. ©

PIŁKA NOŻNA

Dziś pierwszy półfinał w Lidze Mistrzów

We wtorek o godz. 21 rozpocznie się pierwszy meczu półfinałowy Ligi Mistrzów, w którym Paris Saint-Germain podejmie Bayern Monachium (na zdjęciu). Wielu określiło to spotkanie jako przedwczesny finał, bo zagrają dwie ekipy nastawione na ofensywę. Obie drużyny spotkały się ze sobą w fazie ligowej i wtedy Bayern wygrał 2:1 w Paryżu. Mecz do obejrzenia w Canal+ Extra 1. Drugi półfinał Atletico Madryt - Arsenal w środę.



FOT. PAP/EP/A

PIŁKA NOŻNA

Jednostronny klasyk

Lech Poznań rozbił Legię Warszawa 4:0 w klasyku PKO BP Ekstraklasy. Bramki dla „Kolejorza” zdobyli: Ali Gholizadeh (3), Mikael Ishak (31, 42) i Michał Gurgul (38). Lech jest liderem, a Legia jest 14.

KRÓTKO



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

KOSZYKÓWKA

Twarde Pierniki kontra Śląsk

We wtorek (początek o godz. 19) Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń podejmą Śląsk Wrocław. To zaległe spotkanie z 25. kolejki Orlen Basket Ligi. Torunianie grają już tylko o honorowe dogranie sezonu, bo nie mają szans nawet na play in. Z kolei Śląsk cały czas ma szansę, by wygrać rundę zasadniczą. Na razie zajmuje czwartą pozycję ze stratą trzech punktów do prowadzącego Kinga Szczecin. Liczymy, że Twarde Pierniki zaprezentują się lepiej niż w ostatni piątek kiedy zostali rozbiti przez osłabionego Górnika Wałbrzych. To będzie ich przedostatni mecz w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń w tym sezonie. W ostatniej kolejce rozgrywek podejmą Arkę Gdynia. 12. lokata jest cały czas w zasięgu. (dk)

ŻUŻEL

Bilety na Srebrny Kask

30 kwietnia na torze Polonii (godz. 18.00) spotkają się czołowi młodzieżowcy polskich lig, by powalczyć o Srebrny Kask. Turniej miał odbyć się w Gorzowie, ale tamtejszy klub zrezygnował z organizacji i zawody przeniesiono do Bydgoszczy. Trofeum bronić będzie Wiktor Przyjemski, a turniej na torze Polonii to dla niego spore ułatwienie. Podobnie jak dla Maksymiliana Pawłeczaka, który również świetnie radzi sobie przy Sportowej 2. Obaj zaliczają się do faworytów finału. Mocnymi kandydatami do zwycięstwa są również Kevin Małkiewicz z Grudziądza, Bartosz Bańbor z Lublina czy Kacper Mania z Leszna. Na sprawienie kolejnej niespodzianki na pewno liczy Bartosz Derek z Torunia, który w eliminacjach rozegranych też w Bydgoszczy zajął drugie miejsce za Przyjemskim.

Można już kupować wejściówki na finałowe zawody. Dostępne są na bilety.poloia.bydgoszcz.pl oraz w kasie klubu. Ceny: Trybuna Główna - 50 zł, Nowa Trybuna - 40 zł, Dzieci do lat 7 bezpłatnie. (mz)

GKM się rozpędza, a przed nami derby

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Początek sezonu to był lekki falstart, ale GKM szybko nadrobił dystans i po trzech rundach PGE Ekstraligi jest tuż za liderem tabeli.

Do prowadzącego Motoru Bayersystem GKM traci tylko punkt - ten „zgubiony” na swoim torze przy remisie ze Stalą Gorzów. Gdyby nie to, początek sezonu można by uznać za wymarzony, bo grudziądzanie w czwartek na wyjeździe wygrali w Zielonej Górze, a w niedzielę na swoim torze z mocną Spartą Wrocław.

- Najważniejsze, że byliśmy skupieni od początku. Po pierwszym biegu było ciężko, ale szybko zaczęliśmy nadrobić straty i wygraliśmy - opowiadał o meczu z Falubazem Robert Kościecha. - Było nerwowo, dużo decyzji i wykluczeń, ale daliśmy radę. Każdy punkt był ważny, każdy się liczył - podkreślał trener.

Na przygotowania do meczu ze Spartą nie było dużo czasu. W Grudziądzu skupili się więc na odpowiednim przygotowaniu toru, by zaskoczyć rywali ubitym startem, i dostrojeniu motocykli do tych warunków.

- Traciliśmy za dużo punktów na tym starcie - przyznał Maciej Janowski w rozmowie z ekstraliga.pl - Długo nie potrafiliśmy znaleźć odpowiednich ustawień, żeby dobrze starto-



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

W niedzielę (3 maja) Pres Toruń i Bayersystem GKM Grudziądz zmierzą się na Motoarenie

wać. A gospodarze dobrze się do tego przygotowali.

- Tydzień życia GKM: poniedziałek - wygrana DPE 500R, wtorek - wygrana DPE 500R, środa - wygrana DMPJ, czwartek - wygrana Falubaz - GKM, niedziela - wygrana GKM - Sparta - wylicza grudziądzki klub w swoich social mediach. - Dziękujemy za wsparcie i jesteśmy dalej!

A najbliższy mecz to derby starcie z Pres Toruń na Motoarenie. To starcie zapo-

wiada się wyjątkowo ciekawie. Obie drużyny sąsiadują w tabeli (Pres ma o punkty mniej), obie po słabym początku sezonu nabierają rozpędu.

Toruńska drużyna na inaugurację przegrała w Lublinie (34:56), potem wymęczyła wygraną u siebie z Unią Leszno (46:44), by wreszcie pokazać moc w Częstochowie (53:37).

Mecz Pres Toruń - Bayersystem GKM Grudziądz odbędzie się w niedzielę (3 maja), początek o godzinie 17.00. ©

Bydgoszczanie są już w półfinale

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Enea Abramczyk Astoria w świetnym stylu wygrała po raz trzeci z Kotwicą Kołobrzeg w pierwszej rundzie play off

KOTWICA KOŁOBRZEG - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 68:99 (15:25, 14:26, 21:19, 18:29)

Kotwica: Dzierżak 14 (2), Siembiga 10 (2), Długosz 7, Małgorzaciak 3, Kurpisz 2 - Feagin 15 (3), Nelson 11 (3), Lewis 3 (1), Janczak 2, Leończyk 1
Astoria: Kimbrough 19 (3), Kamiński 14 (1), Kemp 13, 12 zb., Kędel 11, Gruszecki 8 (1) - An-

drzejewski 13 (1), Chyliński 8 (2), Ptak 8, Nowakowski 3 (1), Kachelski 2.

Po sobotnim zwycięstwie bydgoscy koszykarze potrzebowali jednej wygranej, by zameldować się w półfinale 1. Ligi.

W 1. kwarcie wszystko się zgadzało w grze „Asty”. Defensywa na miarę play off - rywale w tej części meczu trafili tylko cztery rzuty z gry. Po drugiej stronie parkietu było ponad 50 procent z gry, ani jednej straty i punkty całej wyjściowej piątki.

W 2. kwarcie było jeszcze lepiej i Asta na przerwę schodziła

z przewagą 22-punktów, praktycznie wybijając już z głowy gospodarzom marzenia o półfinale. Kapitalne 20 minut rozegrał zwłaszcza Martyce Kimbrough, który zdobył 19 punktów do przerwy, trafiając 6 z 10 rzutów. Kotwica do przerwy miała zaledwie 24 procent z gry.

Po przerwie dalej pełna kontrola wydarzeń na boisku i dalsze śrubowanie wyniku. Do „setki” zabrakło jednego punktu!

W półfinale rywalem bydgoskiej drużyny będzie SKS Starogard Gdański, który pokonał w serii 3-1 Sokola Łańcut. ©